Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVII. Kraków, niedziela 25 marca 1934 Nr. 84

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Litwa jednak dąży do porozumienia

Francja mediatorem między Polską a Litwą?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 3. (Sin). Z Wilna donoszą: Żydowski „Folksblatt", wychodzący w Kownie, w numerze z dnia 19 bm. podaje następującą wiadomość: W litewskich dobrze poinformowanych kołach potwierdzają wiadomość, iż Litwa zamierza poczynić wszelkie starania w celu doprowadzenia do porozumienia z Polską. Rolę pośrednika objąć mają nie Sowiety, lecz Francja. W związku z tem odbyła się w dniu 15 bm. konferencja w Paryżu między ministrem spraw zagranicznych Barthou a posłem litewskim Klimasem.

Echa oświadczenia min. Becka

Warszawa, 23. 3. (Sin). Wczorajsze oświadczenie min. Becka (zob. str. 2) wywarło wielkie wrażenie. Wobec tego jednak, że oświadczenie to jest najostrzej zwrócone przeciwko osobie b. premjera Waldemarasa i przeciwko osobie litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa, który ustępuje, mimo ostrego i stanowczego tonu p. ministra Becka należy się spodziewać wznowienia rokowań.

Ksiądz-telepata widzi w transie szczegóły związane z zamordowaniem Prince'a

Paryż, 23. 3. (PAT). Z Genewy donoszą o ciekawym wypadku, który może rzucić pewne światło na tajemnicę zamordowania Prince'a. Mianowicie w miejscowości Jussy, oddalonej o kilka kilometrów od granicy francuskiej, mieszka ks. Mermet, obdarzony niezwykłemi właściwościami psychicznemi telewizji. Ks. Mermet słynie z tego, że może wykryć źródła podziemne nawet w krajach bardzo oddalonych, może też odnaleźć ślady osób zaginionych bez wieści. Ks. Mermet na podstawie fotografji radcy Prince'a zamieszczonej w dziennikach, podał najdokładniejsze szczegóły, tyczące się osoby tragicznie zmarłego. Zgodność tych szczegółów z rzeczywistością potwierdził syn Prince'a, który wysłał do ks. Mermet plan miasta Dijon i fotografję miejsca, gdzie zostało znalezione ciało zamordowanego. Ks. Mermet w transie oświadczył, że Prince opuścił dworzec, udając się do hotelu. Następnie mówił, że widzi Prince'a w towarzystwie dwu mężczyzn, którzy jechali z nim z Paryża. Ludzie ci, których prawdopodobnie Prince znał, wsiedli z nim do auta. Prince zajął miejsce w środku. Po kilkunastominutowej jeździe owi mężczyźni oszołomili Prince'a a następnie zastrzyknęli mu w lewe ramię jakiś środek usypiający. Auto zatrzymało się następnie obok zakrętu linji kolejowej. Dwaj osobnicy wynieśli Prince'a i ułożyli go na torze kolejowym. Ks. Mermet z przedstawionych mu fotografij kilkunastu mężczyzn poznał na jednej z nich radcę Prince'a. Ks. Mermet pewny jest, że stwierdzi identyczność mordercy. Sprawa powyższa budzi olbrzymią sensację, gdyż ma się wrażenie, że ks. Mermet odda śledztwu duże usługi.

A jednak Tardieu?

Paryż, 23. 3. (M) Socjalistyczny „Populaire" przypomina, że swego czasu znaleziono w książeczce czekowej Stawiskiego zniekształcone nazwisko Tardi.... Prasa prawicowa protestowała wówczas przeciw twierdzeniu, jakoby to zniekształcone nazwisko miało brzmieć Tardieu. — Obecnie dziennik socjalistyczny przynosi pismo polecające, w którem ówczesny premjer Tardieu zwraca się do generalnego rewidenta w Marokku z prośbą o zajęcie się pewnemi planami gospodarczemi Alberta Dubarry'ego. Jak wiadomo, Dubarry został w związku z aferą Stawiskiego aresztowany i znajduje się w areszcie śledczym.

Dziś w numerze:

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III. Karny
Dnia 20 marca 1934 r.
III. Pr. 54/34

Sąd okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 15 marca 1934 r. konfiskatę czasopisma Nowy Dziennik Nr. 75 z 16/3 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej od słów „Zbrodnicza agitacja" do końca wraz z tytułem albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 K.K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego arykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Nowy Dziennik i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r., prezes Sądu okręgowego.

Protokolant Kobylarz w. r.

OZJASZ THON

Wpatrzeni w Jerozolimę

Gdy Żyd odprawia swoją najgorliwszą, najintymniejszą modlitwę, to twarzą i sercem zwrócony jest ku Jerozolimie. Gdy Żyd przeżywa ciężkie chwile, to pokrzepia się wspomnieniem Jerozolimy. Gdy Żyd znosi poniżenie, to wspina się ku wyżynom, wspominając góry, które otaczają Jerozolimę. Tak pamięć o Jerozolimie podnosi Żyda, pokrzepia go i wzmacnia.

Takiego podniesienia na duchu, pokrzepienia i wzmocnienia my teraz ogromnie potrzebujemy. Przeżywamy bowiem chwilę niezmiernie ciężką. Nie jakobyśmy czuli wstrząsający lęk przed tem, co się teraz w Niemczech z nami i przeciw nam dzieje. Jakoś nie ma się wrażenia, ażeby wrogowie tamtejsi takie nadzwyczajne powodzenie mieli ze swojem zezwierzęceniem. Przeciwnie — ma się wrażenie, że przykład potężnych Niemiec raczej odstraszać powinien, aniżeli zachęcać do naśladowania. Już teraz widzi się na całej linji kompletny upadek moralny i polityczny, a upadek gospodarczy nadciąga jak zawierucha w upalnym i dusznym dniu. Jeśli to tak dalej pójdzie, to można będzie z ołówkiem w ręku obliczyć dzień i godzinę, kiedy ten mocarny kraj przemieni się w krwawą łaźnię, z której dopiero po stuleciach znajdzie się wyjście. A zatem nie to nas straszy. Ale straszy nas ogólne zdziczenie i zdemoralizowanie, jakie ku nam kroczy niemal na całym świecie, a wiadomo, że pierwszą ofiarą takiego upadku jesteśmy my, Żydzi, jako wieczna mniejszość, jako element najsłabszy i najgorzej broniony. Nasi „obrońcy" lubią się spaźniać, albo organicznie zapominają należycie się uzbroić do ciężkiej obrony, a wtedy staje się coprawda „pożałowania godnym", ale niemniej rzeczywistym faktem, że bandytyzm jest narazie górą. Tak się to zazwyczaj dzieje. Wszak się już wytworzyły pewne typy prześladowań lub napaści, które niemal zgóry w linji wykresowej ustalić można.

Tak jest: czujemy jakieś niemałe niebezpieczeństwo w powietrzu. Nie czujemy dosyć kultury, dosyć humanizmu naokoło siebie, a w barbarzyństwie nam się dobrze nie dzieje. Mamy wrażenie, że nasze smutne dzieje znowu otwierają jedną ze swoich czarnych kart. Rzecz jasna, że szukamy pokrzepienia i wzmocnienia w zwróceniu się okiem i sercem ku Jerozolimie. A nasz — mimo wszystko — szczęśliwy los tak zrządził, że już mamy na co patrzeć, w co się wpatrywać. Nasza Jerozolima zwraca się znowu ku nam swojem jasnem obliczem prawdziwie kochającej Matki. Toć takiego stosunku Ziemi do Narodu i Narodu do Ziemi, jak żydostwa do Palestyny, niema jeszcze raz na świecie w dziejach ludzkości.

A oto wpatrzeni jesteśmy pełnem i jasnem i uradowanem okiem w Jerozolimę i oczekujemy od niej zbawienia. Jutro właśnie gromadzi się w częściowo już odbudowanej i — dobudowanej Jerozolimie legalne przedstawicielstwo najbardziej aktywnej i jedynie zorganizowanej części narodu żydowskiego. Komitet Akcyjny Organizacji Sjonistycznej tam rozpoczyna swoje posiedzenie, a Komitet Akcyjny nazywa się u nas i jest nam faktycznie — Małym Kongresem. A zatem reprezentacja Organizacji Sjonistycznej rozpoczyna swoje doniosłe obrady, po których my się spodziewamy wielkich i zbawiennych rezultatów.

Przedewszystkiem sam fakt, że już tam mamy ilościowo i jakościowo takie milieu, że możemy się czuć w domu u siebie, jest niezmiernie pocieszający i daje nam podstawę do dużych oczekiwań. Jerozolima jest właściwie dziś już żydowskiem miastem. Żydzi stanowią w niem znakomitą większość, a gdyby nie — nie powiem: niechętna, powiem tylko: — kunktatorska polityka Anglji, byłoby to miasto dawno pod żydowskim zarządem, chociaż Żydzi by się zawsze chętnie na to zgodzili, ażeby wszystkie wyznania i wiary — a tam są faktycznie wszystkie wyznania i wiary — miały swoją pełną swobodę i autonomję. Na wszelki wypadek — w Jerozolimie jest centralna siedziba wszystkich tych naszych narodowych instytucyj, które służą odbudowie kraju. Jesteśmy tedy tam w domu i mamy pełną nadzieję, że nasz Komitet Akcyjny spełni tam swoje wielkie zadania w sposób całkowicie doskonały.

A oczekujemy po obecnej sesji A. K. niezmiernie dużo.

Przedewszystkiem narzuca się formalnie z elementarną siłą naczelny postulat: Pragniemy szczelnego zespolenia całego sjonizmu we wszystkich jego funkcjach i odgałęzieniach. Żądamy zupełnego zwarcia szeregów. Jakieś złe duchy hasają od pewnego czasu w naszym obozie. Jakoś tak się stało, że rozbijają wielki ideał w cały szereg drobnych idealików. Zamiast zbawienia, wybawienia i dźwigania całego narodu, mówi się tylko o klasach, o tych czy innych kategorjach i do wielkiego ideału przyczepia się całą masę ograniczających i ścieśniających przymiotników. Duży walor sjonizmu próbują wymieniać w mnóstwo małych ruchów i frakcyjek. Tak naród do swojego odrodzenia nie dojdzie. Tak można od biedy jeszcze kilka osiedli o takim czy innym charakterze stworzyć, ale „ogniska narodowego" w ten sposób nigdy się nie stworzy.

Żądamy tedy ze stanowczością, która się równa kategorycznemu imperatywowi, ażeby A. K. stworzył zupełne zjednoczenie organizacji.

Zastrzegam wyraźnie: Nie zmierzam do ustalenia t. z. „pokoju", który zapanować może tylko w spokoju bezczynnym. Trzeba rozumieć, że tworzenie jest tak żywą pracą, że ona się nie może odbywać w jakiejś skupionej cichości. Gdzie się łokcie ludzkie żywo poruszają, tam się też dotykają, a mogą się nieraz dotykać — boleśnie. Tam, gdzie się odbywa twórcza praca, tam jest zgiełk, a w zgiełku nie trudno jest nieraz także o — spory. Nie żądam tedy zwykłego „pokoju" naolejonego, o którym się przeważnie myśli, kiedy się do pokoju wzywa. Owszem — niech się ścierają poglądy, a nawet interesy, ale niech się to odbywa sub specie wielkiej myśli i ostatecznego celu. Niech się myśli o Narodzie w całej jego wielobarwności, a nie o tej czy innej klasie. Niech podmiotem osiedleńczym będzie Żyd — a zatem: każdy Żyd! — a nie taka czy inna specjalna kategorja Żyda.

Co może doprowadzić do zgodnej pracy przy pewnem zachowaniu specyficznych i różnych poglądów? Przedewszystkiem to, co wspomniałem, że się ma na oku cały naród żydowski i nie spuszcza się go z oka. A podrugie — jako subjektywna przesłanka — gdy różne poglądy nie tylko się uznawają i czują jako organiczne części wielkiego ideału i światopoglądu, ale gdy będą miały wzajemnie dla siebie pełny szacunek i całkowitą życzliwość. Toć to jest siła i wielkie znaczenie t. zw. „Stam"-sjonizmu, że widzi on przed sobą całość narodu i kraju, a nie rozkawałkowuje go na drobne drzazgi. „Stam"-sjonizm mógł mieć przychylność i życzliwość dla wszystkich poszczególnych prądów, bo je wszystkie razem sobie w wyobraźni złączył i zjednoczył do wielkości całego narodowego organizmu. „Stam"-sjonizm, mówiłem nieraz, — nie był nigdy bezbarwny, tylko wielobarwny. Gdyby tak można było powiedzieć: wszechbarwny. Dlatego też powinien rządzić w sjonizmie, a nie żadne skrzydło. I tak też, widocznie nie przypadkowo, zawsze było, że naczelni prowodyrzy, od Herzla aż do Sokołowa należeli do „Stam"-sjonizmu, do sjonizmu bez ograniczeń, bez ścieśnień, bez przymiotnikowych zawarunkowań.

Sądzę też, że i teraz jest to zadaniem właśnie tej grupy doprowadzić do ponownego zjednoczenia i złączenia.

Byłoby jednak nie do darowania, gdyby się szło po myśli mizrachistów i żądało się przedewszystkiem głowy obecnej Egzekutywy. To byłoby niesprawiedliwe i — ohydne. Jakto? Czy ktoś powie, że ta Egzekutywa nie została legalnie wybrana? Skoro jest legalnie wybrana, toby zdezawuowała nietylko siebie, ale też sam Kongres, gdyby dla zrobienia miejsca innej kombinacji siebie poświęciła. Jedyne, co się stać może i stać się powinno, to to, że Komitet Akcyjny zakooptuje jeszcze cały szereg członków z innych ugrupowań, które teraz nie są w Egzekutywie zastąpione.

Czy do tych ugrupowań mogą jeszcze należeć także rewizjoniści? Obawiam się, że nie. Tak się stało, że oni rzeczywiście wszystkie węzły zerwali, umyślnie i świadomie, jakby się już nie mogli doczekać „wyswobodzenia". Biedni! Oni się tragicznie łudzą. Oni rzeczywiście myślą, że świat tylko na nich czekał, ażeby im właśnie włożyć w ręce buławę i tylko dla nich otworzyć na oścież bramy Palestyny. Spostrzegą wnet, jak tragicznie się pomylili, ale kto wie, czy jeszcze znajdą drogę do powrotu.

Nie przesądzam jednak i tej kwestji. Przedewszystkiem modlę się formalnie o zwarcie szeregów. Jestem przekonany, że Anglja inaczej ustosunkuje się do naszych żądań i poczynań, gdy będzie miała przed sobą zjednoczony, zwarty front. To szacunek zbudzi i nasunie przekonanie, że naród żydowski wie, iż przeżywa teraz największą chwilę, taką, która się w dziejach nie powtarza. Dziś albo nigdy przyjdzie nasze zbawienie. Nasz Komitet Akcyjny w murach naszej wiecznej stolicy zawyrokuje mocno i stanowczo: **Dzisiaj!**

Oświadczenie min. Becka o stosunkach polsko-litewskich

Warszawa. 22. 3. Agencja „Iskra" ogłosiła dziś wieczorem następujący komunikat: W związku z wiadomościami, podanemi przez prasę w szeregu krajów o negocjacjach polsko-litewskich, a zwłaszcza wobec wiadomości, podanej przez prasę litewską o wyjeździe p. W. Zubowa do Warszawy, przedstawiciel agencji „Iskra" zwrócił się do p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z prośbą o wyświetlenie tej sprawy.

— Przyjazdu p. Zubowa do Warszawy — oświadczył min. Beck — nie należy tłomaczyć żadnemi negocjacjami dyplomatycznemi. P. Zubow, który jest bliskim krewnym marsz. Piłsudskiego, przyjęty był przez p. marszałka rzeczywiście, lecz jedynie w charakterze prywatnym, jako krewny. Żadne negocjacje polityczne nie toczą się między Warszawą a Kownem. Dla oświetlenia tej sprawy chcę przypomnieć wypadki przypomniec tej przeszłość. Stan rzekomej wojny między Litwą a Polską został zakończony przez stwierdzenie faktu jej nieistnienia w czasie pobytu marsz. Piłsudskiego w Genewie w r. 1927. Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie złożona w ręce Ligi Narodów. Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi Narodów rozmowy polsko-litewskie. Od początku rozmów uznana została ze strony rządu p. Waldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji napotykała na szereg kłamstw i oszczerstw, zwróconych pod adresem Polski. Marsz. Piłsudski któremu przedłożono w owym czasie rezultat rozmów oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowe byłoby wyrzucenie p. Waldemarasa poprostu przez okno, niż kontynuowanie negocjacyj. Nasze polityczne przewidywania i nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie nic takiego; niemniej poprzednie rządy litewskie nie wykazały żadnego wysiłku, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa, istniejący w tych stosunkach uważany jest na Litwie za normalny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

ESES 1888: 1. Takiego zakładu u nas niema. 2. Kwestję obywatelstwa (nabycie i utratę) normuje ustawa z 20 stycznia 1920 Dz. U. 7 poz. 44.

Skarga Bernheima przed forum Komisji Mieszanej w Katowicach

Czyżby zwrot w hitlerowskiej polityce antyżydowskiej?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 23. 3. (K) Przed pełnym składem Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa główna obywatela niemieckiego, Żyda Bernheima przeciw Rzeszy Niemieckiej. Jak już donieśliśmy, sprawa tego za targu oparła się w swoim czasie, na skutek petycji Bernheima, jednej z pierwszych ofiar szału rasizmu w Niemczech, o Radę Ligi Narodów. Na skutek raportu ministra Irlandji Lessera sprawa ta została przekazana przez sekretarjat Ligi Narodów Komisji Mieszanej na Górnym Śląsku do rozpatrzenia i do merytorycznego załatwienia zażalenia, idącego w kierunku naruszenia przez Rzeszę Niemiecką postanowień mniejszościowych, zagwarantowanych Konwencją Genewską.

Bernheim był długoletnim urzędnikiem domu towarowego „Defaka" w Gliwicach na Śląsku Opolskim. Przedsiębiorstwo to znalazło się z końcem marca 1933 r. na wokandzie listy bojkotowej partji narodowo-socjalistycznej, popieranej oficjalnie przez rząd Rzeszy z tego powodu, że „Defaka" finansowana była częściowo przez kapitał żydowski i że zatrudniała cały szereg urzędników żydowskich. Aby zapobiec grożącemu bojkotowi, właściciele „Defaki" zerwali wszystkie węzły z kapitałem żydowskim i wydalił z miejsca bez żadnego uzasadnienia cały personel żydowski, między którym znalazł się również Bernheim. Po przeprowadzeniu tej „czystki" firma „Defaka" wypuściła specjalne ulotki, potwierdzone przez oficjalne czynniki, że przedsiębiorstwo jest „judenrein". Wydalony Bernheim wniósł petycję do Ligi Narodów, w której wskazał, że wydalenie go z pracy na tle akcji bojkotowej narusza przepisy konwencji genewskiej, chroniącej mniejszości narodowe na terenie Śląska. W konkluzji Bernheim domagał się od rządu niemieckiego odszkodowania.

Rozprawa dzisiejsza była ściśle poufna według obowiązującej procedury ogłoszenie przebiegu rozprawy jest surowo wzbronione. Udało się nam jednak dowiedzieć, że dzisiejsza rozprawa będzie miała decydujący wpływ na dalszy bieg polityki rasowej rządu hitlerowskiego względem Żydów. Decyzja zostanie wydana w najbliższych dniach, równocześnie z decyzją w sprawie lekarzy żydowskich Feureisena i Frenkla.

Na dzisiejszej rozprawie rząd Rzeszy zastępował prezes urzędu mniejszościowego Gospos. Bernheim zastąpiony był przez adw. dra Marka Reichmana, znanego już z poprzednich procesów na tle akcji bojkotowej na Śląsku niemieckim.

Znaleziono zwłoki drugiej ofiary lawiny w Tatrach

Zakopane. 23. 3. PAT. Katastrofa zasypanych lawiną turystów nastąpiła przy podchodzeniu na Liljowe wycieczki prowadzonej przez Władysława Czecha. Lawina runęła z niezwykłą szybkością w dół, grzebiąc turystów. Na wierzchu lawiny utrzymał się jedynie Władysław Czech i Grzegorz Kowerski, oni też nie odnieśli żadnych obrażeń. Pod lawiną znaleźli się Andrzej Kowerski, żona Władysława Czecha, Wilżanka-Czechowa oraz inżynier Karpij i sędzia Stachowski. Po 4 i pół godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod lawiny Andrzeja Kowerskiego i Czechową.

Z powodu przemęczenia członków ekspedycji ratunkowej i z powodu szybko zapadającej nocy musiano przerwać poszukiwania inżyniera Karpija. Dzisiaj o świcie poszukiwania wznowiono. Przebywający w szpitalu sędzia Stachowski ma się lepiej.

Zakopane. 23. 3. PAT. Staranne, prowadzone od samego rana kilkugodzinne poszukiwania za ostatnią ofiarą wczorajszej lawiny w Tatrach, inż. Karpijem, którem kierował bawiący w Zakopanem prezes i założyciel Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego gen. Zaruski i kierownik TOPR Oppenheim, uwieńczone zostały po godz. 14 powodzeniem. Przy sondowaniu śniegu natrafiono na ciało inż. Karpija, leżące na głębokości kilku metrów, niedaleko od miejsca, w którem znaleziono wczoraj innych, zasypanych przez lawinę turystów. Zwłoki sprowadzono dziś do Zakopanego. Leżący w szpitalu sędzia Ostachowski i Andrzej Kowerski czują się dobrze.

W Anglji wykryto wielkie pokłady nafty?

Londyn, 23. 3. (PAT). „Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglji wykryto wielkie pokłady nafty. Pokłady te ciągną się od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło nafty znajdować się ma pod Castelom.

Zgon znanego adwokata lwowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 23 3 (O). Dziś popołudniu w łazienkach św. Anny zmarł nagle poważany adwokat żydowski dr. Aleksander Mayer, członek rady Agencji Żydowskiej. Wiadomość o śmierci dra Mayera rozniosła się błyskawicznie po mieście, wywołując ogólne współczucie wśród ludności żydowskiej. — Jeszcze przedwczoraj dr. Mayer przemawiał na wielkiem zebraniu Keren Hajesodu, wzywając do ofiar na rzecz dzieła odbudowy Palestyny.

Bł. p. Dr. Aleksander Mayer osierocił syna p. Józefa Mayena, korespondenta naszego pisma w Paryżu, któremu zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zgon pioniera sportu polskiego

Lwów, 23. 3. (PAT). Zmarł tu jeden z najbardziej zasłużonych pionierów sportu inż. Christel-Bauer. Przed 30 laty inż. Christel Bauer razem z Jordanem kładli podwaliny pod wielkie dzieło wychowania i kultury fizycznej na ziemiach polskich.

Przed wydaniem dekretu o zniesieniu klauzuli złotej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 3. (Sin) Ostatnio na giełdzie warszawskiej zaznaczyła się silna zniżka papierów procentowych. Przyczyną tej zniżki są pogłoski o rozszerzeniu ustawodawstwa, mającego na celu zmniejszenie ciężaru długów. Jak słychać, projektowany jest dekret, dotyczący klauzuli złotej. — Klauzula ta — jak wiadomo — ma być zniesiona przy wszelkich zobowiązaniach, opiewających na waluty obce. Istnieje tendencja do anulowania klauzuli złotej również przy zobowiązaniach, opiewających na złote, jednak wobec zamiaru utrzymania kursu złotego na niezmienionym poziomie klauzula złota przy zobowiązaniach, opiewających na złote, ma znaczenie czysto formalne. Rozpatrywane są również inne projekty zmian w ustawodawstwie oddłużeniowem.

Paryż, 23. 3. PAT. Z Rouen donoszą o pożarze statku „Żyrafa". Powodem pożaru był wybuch benzyny. 10 osób straciło życie, a kilkanaście odniosło rany.

Rewizjoniści występują z Waad Haleumi

Paryż, 23. 3. (ŻAT). Komitet wykonawczy światowego związku sjonistów rewizjonistów ogłosił dziś następujący komunikat: Z polecenia komitetu wykonawczego związek rewizjonistyczny Merkaz w Palestynie zwrócił się do Waad Haleumi z ultymatywnem żądaniem potępienia aktów gwałtu, stosowanych przez członków Histadrutu wobec robotników rewizjonistów w Palestynie. W dniu 15 bm. upłynął termin udzielenia odpowiedzi na to żądanie. Ponieważ odnośne pismo rewizjonistycznego Merkaza do Waad Haleumi pozostało bez odpowiedzi, komitet wykonawczy postanowił, że żaden rewizjonista nie może pozostać członkiem tego ciała. Światowy związek sjonistów-rewizjonistów stwierdza, że Kneset Izraeł Assefat Haniwcharim i Waad Haleumi nie reprezentują już całości sjonistycznego jiszuwu i że nigdy nie będzie możliwem zjednoczenie reprezentacyjnego organu żydostwa palestyńskiego, póki nie będzie on oparty o konstytucję, poręczającą równomierną reprezentację z dominującem stanowiskiem niesocjalistów.

Interpelacja w sprawie koncesji inż. Nowomiejskiego

Londyn, 23. 3. (ŻAT). Na posiedzeniu Izby Gmin wpłynęła na ręce sekretarza stanu dla spraw kolonij interpelacja w sprawie koncesji na eksploatację bogactw mineralnych Morza Martwego. W związku z tem, że wyższe władze sądowe w Anglji rozpatrują obecnie kwestję ważności przedwojennej koncesji tureckiej, interpelant pułk. Todd (konserwatysta) pragnie wiedzieć, co się stanie z koncesją, udzieloną inż. Nowomiejskiemu przez rząd brytyjski w styczniu 1930 w wypadku, gdyby sąd uznał ważność koncesji tureckiej. Minister Cunliff Lister w odpowiedzi zaznaczył, że istotnie sprawa dawnej koncesji tureckiej jest obecnie przedmiotem badań sądu brytyjskiego i że w związku z tem zaszła konieczność otrzymania pewnych akt od tureckich władz sądowych. Ze względu jednak na toczące się postępowanie sądowe, sir Lister nie uważa za właściwe udzielanie jakiegokolwiek oświadczenia w tym przedmiocie.

Czyny - i austrjackie gadanie

Wiedeń 23. 3. (ŻAT). „Reichspost", organ rządowy komunikuje, że wkrótce w państwowych i municypalnych zakładach leczniczych w Wiedniu będą usunięci lekarze Żydzi i bezwyznaniowi.

Wiedeń, 23. 3. (ŻAT). W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem przywódca Reichswehry ks. Starhemberg oświadczył, że kwestja żydowska nie da się rozwiązać środkami gwałtu. Jedyne rozwiązanie jest możliwe w drodze ustawy, w oparciu o chrześcijańskie poczucie narodowe. Wprowadzenie numerus clausus — twierdzi ks. Starhemberg — byłoby równoznacznem ze stosowaniem moral nego teroru. Państwo zaś jest zainteresowane, aby były zachowane wartościowe elementy społeczeństwa żydowskiego.

Po rekordowej zniżce lekka zwyżka dolara

Warszawa, 23 3. (PAT). Trwająca od 2 dni zniżka dolara, która doprowadziła jego kurs do rekordowego niskiego poziomu, w dniu dzisiejszym ustąpiła miejsca lekkiej zwyżce. Nie ulega wątpliwości, że dolar w ostatnich dniach utracił tendencję naturalnej zwyżki. Spadek dolara, zaczynający się od listopada ub. r. następował zawsze naskutek zarządzeń sztucznych, wbrew naturalnej tendencji tej waluty ku wzrostowi. Zniżka dolara z ostatnich dni świadczy, że istnieją naturalne czynniki w kierunku osłabienia kursu waluty amerykańskiej, jaknaprzykład pogłoski o dalszej dewaluacji dolara, nagromadzenie większej ilości dolarów w Europie itp.

ZYGZAKI

Nowaczynski nazywa Szekspira — kolegę i grozi Zydom nocą św. Bartłomieja

Pisaliśmy swego czasu o żywej dyskusji na łamach prasy polskiej na marginesie szekspirowskiego Shylocka. Rozumie się samo przez się, że głos w dyskusji zabrał też p. Adolf Nowaczyński, który z brawurową nonszalancją zapewnia, że „kolega“ Szekspir jest „sempre vivo“. Jak wam się podoba to protekcjonalne uderzenie po plecach „kolegi“ Szekspira? Widocznie nasz Aretino stracił już wszelkie poczucie umiaru i smaku. Chorobliwą manję wielkości można było już zaobserwować we wspomnieniach Nowaczyńskiego o Przybyszewskim, Żeromskim i Wyspiańskim. Przybyszewskiego nazywał stale „Przybyszem“, opowiadając nam historje z nieprawdziwego zdarzenia o wielkiej swej roli w pierwszych latach Przybyszewszczyzny; Żeromskiego przezwał „Zeremjaszem“, chcąc nam w ten sposób dać do poznania, że łączyły go z wielkim pisarzem zażyłe stosunki, a o Wyspiańskim nie mówi inaczej, jak tylko Wyspiander, nie zdając sobie sprawy z tego, że się tylko ośmiesza tą swoją wścibskością.

Na tem jednak nie koniec, bo oto morał, jaki p. Nowaczyńskiemu nasuwa się z tej dyskusji około Shylocka:

> „Tylko oczywiście ani „nogą kopnąć“, ani „pluć w brodę“, bo to zoologja, ale zwalczać wszelkiemi sposobami godziwemi (dopóki wystarczą), a semickimi i Shylokowskiemi, gdy godziwe zawiodą i okażą się w walce z moral-insemity niewystarczające, dziecięce, dulskie sa fandulskie. A gdy i takie zwalczanie nie wystarczy, wtedy „gwałt niech się gwałtem odciska“, oko za oko, ząb za ząb i **notte di San Bartolomeo.** Na zabawy nie będzie pora. Oni się nie bawili w Moskwie, ni w Budapeszcie quand Izrael est roi... jak się też nie bawią i nie ceremonjują z Arabami w „Ziemi“ ongiś „Świętej“, a dziś Czyścowej jeżeli nie już: Inferno.“

Widzimy więc, że obrzydliwy cynik nietylko bezcześci największego poetę świata, czyniąc z niego rodzica hitleryzmu, ale wprost zachłystywuje się na samą tylko myśl nocy św. Bartłomieja, którą odgraża się żydostwu. Idzie teraz wprawdzie na świat fala chamstwa i barbarzyństwa, której reprezentantami są zbir z długim nożem w garści i kanalja publicystyczna, ale mimo wszystko nie rozpaczamy, bo fala ta przejść musi, pozostawiając po sobie tylko najsmutniejszą pamięć najstraszliwszego zdziczenia człowieka. Mimo wszystko głos p. Nowaczyńskiego należy do tych głosów, które nie idą w niebiosa...

Prof. Tarnawski przysięga, iż nie jest... filosemitą

W komicznej sytuacji znalazł się też były profesor uniwersytetu lwowskiego, anglista Władysław Tarnawski. Ten epec literatury angielskiej okazał się na tyle objektywny, że nie traktował poważnie zamiaru Shylocka co do wycięcia funta mięsa z ciała Antonia, uważając to raczej za żart podyktowany mściwością Shylocka. Koncepcja prof. Tarnawskiego zgodna jest z ujęciem całego problemu Shylocka przez wielkiego żydowskiego aktora Morewskiego, o czem pisaliśmy w „Nowym Dzienniku“. Ta koncepcja mocno się nie podobała panu T. B. Sydze, recenzentowi „Gazety Warszawskiej“, który za wszelką cenę chce widzieć w dziele szekspirowskiem proroczą wizję hitleryzmu. Gdy prof. Tadeusz Zieliński swym autorytetem wielkiego uczonego i humanisty poparł elukubracje pana Sygi, człowieczek ów wystąpił pod adresem prof. Tarnawskiego z namiętnym aktem oskarżenia, zarzucając mu ...filosemityzm. Można sobie wyobrazić zakłopotanie, w jakiem nagle się znalazł endecki anglista ze Lwowa, zajadający obecnie w Warszawie gorzki chleb opozycji! Natychmiast wystąpił prof. Tarnawski w szranki bojowe, zarzucając ze swej strony czarną niewdzięczność recenzentowi „Gazety Warszawskiej“, który niepomny tego, że dopieroco rząd skrzywdził profesora, udzielając mu dymisji, dolewa do tej krzywdy jeszcze goryczy przez podejrzenie go o filosemityzm. Uroczyście więc zapewnia prof. Tarnawski, że nietylko nigdy nie był filosemitą, ale zawsze był, jest i będzie antysemitą. Mimoto jednak dalej utrzymuje, że Shylock na serjo nie myślał o wycięciu funta mięsa zpod serca Antonia.

P. Syga — to wyjaśnienie skruszonego profesora przyjąć musiał do wiadomości.

Niesmaczny wybryk pod adresem Meyrsona

W „ABC“ popisuje się dowcipnemi reportażami niejaka pani „el-ce“. Ostatnio ogłosiła, pt. „Uniwersytet w blaskach gwiazdy Syjonu“, sprawozdanie z akademji ku czci Meyersona. Dawno już wiedzieliśmy, że endecja ma mózg zatabaczony legendą o krwiożerczej roli masonerji, myśleliśmy jednak, że młodsze pokolenie endeckie większą odznacza się ruchliwością umysłu i nie jest już tak parafjańskie, jak starsza generacja. Okazuje się jednak, że można pisać dowcipne reportaże i być przytem zupełnym analfabetą. Exemplum: reportaż pt. „Uniwersytet w blaskach gwiazdy Syjonu“. Niemowlę intelektualne w osobie pani „el-ce“ nie wie zupełnie, kim był jeden z najgłębszych filozofów współczesnych, zmarły niedawno Emil Meyerson. Nie bierzemy mu tego za złe, chociaż z głośnej książki prof. Leona Chwistka zagadnieniach kultury współczesnej mogłoby się dowiedzieć, jaką stratę poniosła nauka polska przez to, że ten Żyd z Lublina, który aż do ostatniej chwili swego życia mówił czystą polszczyzną i wciąż marzył tylko o możliwości pracy naukowej w Polsce, mógł znaleźć we Francji placówkę naukową, wzbogacając filozofję francuską gruntownemi i subtelnemi analizami przeżyć i doświadczeń religijno-kulturalnych. Gdyby pani „el-ce“ zadała sobie trochę więcej trudu czytania, napewno nie siliłaby się na złośliwość, pisząc o Meyersonie, że „pochodził z Lublina, ale później zmienił ojczyznę i przekształcił się na pana Meyerson (czytaj Meyers)“. Czysty ten i kryształowy Żyd, kontynuujący tradycję Spinozy, na którego filozofji opierają się nawet niektórzy teologowie katoliccy, doczekał się więc ze strony popularnego dziennika endeckiego złośliwego i protekcjonalnego sprawozdania.

Jeśli p. Adolf Nowaczyński traktuje Szekspira jako swego „kolegę“, to pani „el-ce“ pozwolić sobie może na niesmaczny i żakowski wybryk pod adresem jednego z największych filozofów współczesnych tylko dlatego, że filozof ten urodził się i umarł Żydem. (—el)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

DZIŚ KONCERT „HAZAMIRU“

Dziś, w sali Bolońskiego, Rynek Gł. 34, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się koncert Chóru Męskiego „Hazamir“ pod batutą wytrawnego i znanego dyrygenta, prof. B. Sperbera.

Program koncertu przedstawia się niezwykle bogato i obejmuje szereg popularnych pieśni układu prof. B. Sperbera, pieśni słynnego kompozytora amerykańskiego Goluba, piękną pieśń „Briderl lechajim“ znanego piosenkarza i autora pieśni ludowych, Gebirtiga.

Osobny rodział stanowią pieśni palestyńskiego i sławnego kompozytora Engla, oraz pieśni nieznanych twórców, pieśni bezimiennego chaluca, o żywiołowym rozmachu i nieokiełznanym temperamencie.

Cód „Hazamir“, liczący ponad 50 osób, jest niezwykle zgranym zespołem, o pierwszorzędnym materjale głosowym, na czoło którego wysuwają się potężne basy, dysponujące olbrzymią skalą, oraz metaliczne tenory.

Należy się przeto spodziewać, że koncert dzisiejszy, będzie prawdziwą atrakcją i da miłośnikom muzyki żydowskiej niekłamane zadowolenie artystyczne.

J. M.

—o§o—

W JUTRZEJSZYM NUMERZE

przyniesiemy wywiad z Lodovico Rocca, twórcą opery „Dybuk“, która we wtorek 27 bm., o g. 9 wiecz. wystawiona będzie poraz pierwszy w medjolańskiej La Scala i transmitowana m. in. przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

—o§o—

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj pierwsze przedstawienie sztuki Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej pt. „Zalotnicy niebiescy“, w opracowaniu scenicznem reż. W. Nawakowskiego, w oprawie malarskiej H. Zwolińskiego. Obsadę ról głównych stanowią pp. Jaroszewska, Galińska, Hierowski, Ruszkowski, Burnatowicz, Staszewski Solarski, Woźniak, Zastrzeżyński i in. „Zalotnicy niebiescy“ powtórzeni będą jutro wieczorem. Jutro popołudniu „Rodzina“ A. Słonimskiego.

— **OSTATNIE 3 POŻEGNALNE WYSTĘPY A. LERNER I D. ZAJDERMANA WRAZ Z ZESPOŁEM** w teatrze żyd. Bocheńska 7. Dziś w sobotę o godz 8'45 wiecz. poraz ostatni wesoła komedja muzyczna ze śpiewami i tańcami „Icykl ganew“, ciesząca się wielkiem powodzeniem. Jutro w niedzielę dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia o godz. 4'30 popoł. i 8'45 wiecz. w przebojowej komedji muzycznej „Unzer Rebeniu“. Na wszystkie przedstawienia ceny zniżone od 49 gr. do zł 2. — Bilety w przedsprzedaży w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a w dniu przedstawienia od godz. 6-tej wiecz przy kasie teatru.

— **OSTATNIE DWA DNI WYSTAWY W ŻYDOWSKIM DOMU AKADEMICKIM.** Wystawa obrazów i metaloplastyki S. Cyglera, dr. O. Herschdörfera, J Śliwniaka, H. Rabinowicza i Natana Spzigła potrwa tylko jeszcze przez sobotę i niedzielę. Wystawa, stojąca na wielkim poziomie artystycznym, otwarta jest od godz. 11 do 4, wstęp 50 gr.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

RADA PARTYJNA „ET LIWNOTH“

W dniu 19 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Partyjnej „Et Liwnoth“ w Polsce, przy udziale szeregu delegatów prowincjonalnych Rada pod przewodnictwem dr Gotliena rozpatrywała stosunek „Et Liwnoth“ do XI. sjonistycznej konferencji krajowej, stosunek do akcji petycyjnej i sprawy organizacyjne. Po dłuższej dyskusji postanowiono wezwać członków „Et Liwnoth“ do udziału w akcji werbunkowej i wyborczej przed XI. Sjonistyczną Konferencją Krajową. W związku z tem Biuro Centralne „Et Liwnoth“ ma się zwrócić do C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce z żądaniem zwołania Zjazdu nie później, niż w końcu maja lub na początku czerwca r. b. oraz powołania do życia neutralnej komisji wyborczej. W sprawie akcji petycyjnej rewizjonistów postanowiono wezwać przedstawicieli „Et Liwnoth“ na konferencję światową sjonistów ogólnych która odbędzie się w kwietniu r. b. w Palestynie, do postawienia wniosku o zmianę negatywnego stosunku sjonistów ogólnych do akcji petycyjnej. Miesiąc kwiecień proklamowano miesiącem werbunkowym na rzecz „Et Liwnoth“. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o rozwoju organizacji młodzieży „Akiba“, która zorganizowała już w b. Kongresówce 60 ośrodków z 5 tys. członków.

— **SZKOŁA MUZYCZNA IM. ST. MONIUSZKI** Kraków, Mikołajska 32. Jutro w niedzielę 4 pop. Popis uczniów klasy fortepjanu, skrzypiec, rytmiki pp. prof. Lipskiego, Steinowej, Kipmanówny, Steina i Wachsmanówny.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** pl. Szczepański 7, I. p. urządza w niedzielę 25 bm. o godz 5 pop. audycję muzyczną z udziałem pp. art. opery Wiktorji Pastównej (śpiew) i prof. Melanji Szczewiczowej (fortepjan). Wstęp wolny, garderoba 50 gr.

—o-§-o—

— **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** urządzone staraniem WIZA odbędzie się jutro, w niedzielę w sali Bolońskiego (Rynek gł.). Piękny, wesoły i atrakcyjny program tworzyć będą odegrane przez dzieci dwa obrazki sceniczne, śpiewy i tańce w pięknych kostjumach wschodnich. A więc dzieci przyjdźcie jutro wszystkie do sali Bolońskiego o godz. 3'30!

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 7'30 wiecz.: „Zalotnicy niebiescy“.
Niedziela pop.: „Rodzina“; 7'30 wiecz.: „Zalotnicy niebiescy“.

TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.

Sobota 8'45 wiecz.: „Icykl ganew“.
Niedziela 4'30 pop. i 8'45 wiecz.: „Unzer rebeniu“.

Bl. p.

Ignacy Rosenfeld

przemysłowiec

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 23 b. m. w 77 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu żydowskim w Podgórzu, przy ulicy Abrahama 8, odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 25-go marca 1934 roku o godz. 3 popoł. o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuki.

List z Paryża

Izolacja Francji

(Od specjalnego sprawozdawcy „Nowego Dziennika")

Paryż, w marcu

Przez szczególny zbieg okoliczności nastąpiły w ciągu jednego i tego samego dnia cztery doniosłe wydarzenia na terenie polityki europejskiej, które, choć bezpośrednio z sobą niezwiązane, w rozmaite sposoby czterokrotnie potwierdziły fakt, zarysowujący się coraz wyraźniej w ostatnich tygodniach: fakt politycznej izolacji Francji.

Temi wydarzeniami było podpisanie paktu rzymskiego między Włochami, Austrją i Węgrami wyłączając ostatnie wpływy Francji w Europie środkowej; rewizjonistyczna mowa Mussoliniego; ogłoszenie odmownej odpowiedzi niemieckiej na memorandum francuskie w sprawie rozbrojenia; wręczenie odmownej noty francuskiej, w tej samej sprawie, rządowi angielskiemu.

Oczywista rzecz, że tak jak we wszystkich problemach polityki europejskiej, tak i w tym wypadku, punktem przecięcia się tych czterech różnych spraw jest w oczach Francji kompleks niemiecki. To słowo „kompleks" należałoby, jeśli o Francję idzie, traktować nawet w jego freudystycznym sensie: Francuzi zwykli bowiem wszystko, co się na świecie wydarzy, łączyć bezpośrednio, lub pośrednio z kwestją niemiecką. Trawestując znany złośliwy żart z czasów zaborczych w Polsce, wedle którego Polacy nawet o niewinnym słoniu nie umieli rzekomo myśleć inaczej, jak z punktu widzenia „Słoń a kwestja polska", możnaby dziś powiedzieć o Francji że tenże sam słoń interesować ją może jedynie tylko pod kątem widzenia: „słoń a kwestja niemiecka". I w jednym i w drugim wypadku jednak — w wypadku porozbiorowej Polski i powojennej Francji — kompleks ten nie jest bynajmniej objawem jakiejś demencji, lecz wręcz przeciwnie,

dowodem zdrowego instynktu narodowego.

Jeśli o Francję idzie, stwierdzić należy, że na terenie międzynarodowym podporządkowuje ona — pomimo swej coraz cięższej konjunktury gospodarczej — wszystkie, najżywotniejsze nawet, interesy ekonomiczne swym interesom politycznym. Słowo „interes" polityczny jest może w tym wypadku niecałkiem na miejscu: zwykło się ono bowiem łączyć z pojęciem jakiejś bezpośredniej korzyści. Tymczasem żadna bezpośrednia korzyść, żaden „interes" nie nakazuje Francuzom by najmniej tej nieustępliwości, jaką — zwłaszcza od chwili objęcia rządów przez p. Doumergue'a — wobec Niemiec okazują. W jakim stopniu polityczny punkt widzenia przeważał we Francji i dawniej już nad punktem widzenia interesów gospodarczych to możnaby wykazać na całym szeregu przykładów, z których najjaskrawszym była znana jej zmiana frontu wobec Rosji sowieckiej: choć od lat już interes gospodarczy nakazywał Francji zbliżenie się do Rosji sowieckiej, opinja francuska była temu zbliżeniu nieprzychylna aż do chwili zaognienia się stosunków między Sowjetami a Trzecią Rzeszą. I dopiero ten moment polityczny — chęć wyeliminowania wszelkich wpływów niemieckich w Rosji — zadecydował o pewnej, choć nieznacznej narazie poprawie stosunków politycznych, a co za tem idzie i gospodarczych rosyjsko-francuskich. Najaktualniejszym zaś przykładem tej politycznej orjentacji w sprawach gospodarczych jest przebieg obecnych rokowań o nowy traktat handlowy z Anglją, które z dnia na dzień niemal zmieniają swój aspekt — w zależności od... not rozbrojeniowych.

Kraje, szczycące się tak zwaną polityką realną, mogłyby śmiało zarzucić Francji zbytnie dalekowidztwo. Czynią to zresztą niejednokrotnie w bardziej lub mniej otwarty sposób, odstępując od pierwotnych wytycznych swej historycznej polityki właśnie dla owego politycznego „interesu", dla którego tak zresztą realnie myślący Francuzi nie mają najmniejszego zrozumienia, ani, tembardziej, uznania.

O ile łatwiejszą — nieporównanie łatwiejszą! — byłaby dla Francji ta taktyka oportunistyczna! O ile łatwiej i wygodniej byłoby uwierzyć zapewnieniom Hitlera, że jedynem otwartem jeszcze nieporozumieniem między Francją a Niemcami, jest kwestja Saary i że, w razie dobrowolnego jej ustąpienia przez Francję, nic więcej nie stałoby na przeszkodzie ostatecznemu, ba wiecznemu porozumieniu francusko-niemieckiemu. (Nawiasem powiedziawszy, nie ma także kwestja Saary ani dla Francji, ani dla Niemiec istotnego, to jest gospodarczego czy jakiegoś strategicznego znaczenia, a spór o kopalnie węgla — ongiś cenne, dziś jednak, wobec szeregu zmian w polityce transportowej tak Niemiec, jak i Francji, dość mało wartościowe — jest raczej natury „prestiżowej".)

O ileż łatwiej dla Francji byłoby więc uwierzyć uroczystym zapewnieniom Hitlera o jego rezygnacji z Alzacji i Lotaryngji! O ile łatwiej byłoby przyjąć jego wyciągniętą rękę, tak, jak przyjęto ongiś wyciągniętą rękę Stresemanna! Wydaje się nawet, że wczoraj jeszcze sbyłby taka zmiana orjentacji rządu francuskiego ku „pacyfizmowi" wywołała entuzjastyczną aklamację ze strony znacznej części pacyfistycznego do gruntu narodu franuskiego. Przeciętny Francuz nie rozumiał wczoraj jeszcze nieustępliwej polityki niektórych swych mężów stanu wobec Niemiec i byłby każde odprężenie w stosunkach z sąsiadem z za Renu powitał z największą radością, choćby nawet dokonać się ono miało kosztem rezygnacji z Saary, czy kosztem jakichkolwiek innych ofiar.

Dzisiaj sytuacja dosyć gruntownie się zmieniła i nawet cały szereg pozornych, lub rzeczywistych niepowodzeń dyplomacji francuskiej ostatnich czasów nie jest uważany we Francji jako klęska, nie jako jakaś tragiczna izolacja, lecz jako

celowe, świadome, dobrowolne i aktywne, nie zaś pasywne, izolowanie się od niepewnych, zbyt „neutralnych" sprzymierzeńców : od Włoch, a przedewszystkiem od Anglji.

(Co do Polski przeważa zdanie, że jest ona mimo swej oportunistycznej polityki wobec Niemiec, naturalnym, odwiecznym sprzymierzeńcem Francji, na którego, w razie decydującego konfliktu francusko-niemieckiego, liczyć można niemniej niż dotychczas.)

Zbyteczne byłoby wyliczać wszystkie aktualne kwestje, w których francuskie i niemieckie poglądy przeciwstawiają się sobie. Są one dostatecznie znane i w gruncie rzeczy... dość drugorzędne. Jedyną sprawą, która po obu stronach Renu uważana jest za istotną, jest oczywiście kwestja zbrojeń, przedstawianych przez Niemcy jako cel same w sobie („Ehrenangelegenheit"!), a uważanych we Francji tylko jako środek do celu, do

jedynego celu, przyświecającego Niemcom: do odzyskania wszystkich utraconych po wojnie terytorjów, a może nawet i do zwiększenia ich stanu posiadania.

Jest to pogląd, wypowiedziany ostatnio przez Andrzeja Tardieu w jego świeżo napisanej, arcyciekawej książce pt. „Godzina decyzji" — pogląd sam przez się nie nowy, przynajmniej jeśli idzie o Andrzeja Tardieu i o reprezentowane przezeń stronnictwa, ale godny podkreślenia dziś przedewszystkiem dlatego, że stał się on w ostatnim czasie

poglądem całej niemal Francji.

Można śmiało powiedzieć, że — mimo wszelkich osobistych, lub wewnętrzno-politycznych różnic, dzielących dziś jeszcze, choć może mniej już niż wczoraj, Andrzeja Tardieu i np. Edwarda Herriota — punkt widzenia stronnictw dotąd opozycyjnych w sprawach polityki zagranicznej zwyciężył na całej linji. Czytając pochlebne recenzje prasy umiarkowanej lewicy o „Godzinie decyzji", myśli się mimowoli o tem, jak swego czasu hitlerowski „Mein Kampf" zyskiwał coraz liczniejszych zwolenników w Niemczech i jak z książki partyjnego prowodyra stał się, w ciągu kilku lat, „biblją narodu niemieckiego". Francuzi, mniej skorzy od Niemców do przyjmowania jakiegokolwiek

nowego „Pisma Świętego", nie uczynią napewno z ‚Godziny decyzji" swej ‚biblji narodowej'; niemniej jednak zawarte w niej poglądy na temat problemów zagranicznych, przedewszystkiem tedy pogląd na „kwestję niemiecką", został dziś przez większość Francji przyjęty. Pogląd ten wyraża się słowami autora:

> **„Niemcy zbroją się, by odzyskać swe granice z roku 1914. Czyż tu ryści, którzy dają sobie przez kanclerza opowiadać rzeczy wręcz przeciwne, nie mają oczu by widzieć?"**

Tymi „turystami" są p. Simon, p. Eden i wszyscy inni komiwojażerowie „pacyfizmu" z lat ostatnich.

Wedle Andrzeja Tardieu Francja nie może absolutnie liczyć ani na Anglję, ani na Włochy, a wszelkie próby odnowienia „ententy" skazane są z góry na niepowodzenie. Taksamo — i tembardziej — skazane są z góry na niepowodzenie, jego zdaniem, wszelkie bezpośrednie pertraktacje z Niemcami.

Wojna wydaje mu się nieunikniona.

Jakaż jest więc przyszłość Francji w tej sytuacji? Gdzie ma ona znaleźć siły, potrzebne dla przeciwstawienia się nieuniknionemu niebezpieczeństwu? „W sobie samej" odpowiada Tardieu, wskazując temsamem drogę najtrudniejszą, najbardziej ryzykowną, ale i najgodniejszą. Trzeba Francji zwrócić jej siły moralne, jej autorytet: „Kraj mierzy się nietylko wedle jego możliwości, ale i wedle jego dążeń. Jedynemi esencjonalnemi problemami — są problemy moralne".

Wskazując drogi do tego odrodzenia moralnego omawia Tardieu przedewszystkiem wewnętrzne problemy Francji — tj. uleczonną zmianę ustroju — wierząc, że przez samo odrodzenie wewnętrzne odzyska Francja swój mocno podważony autorytet, swój prestiż międzynarodowy i swoich sprzymierzeńców.

Oceniając jego książkę z tego punktu widzenia, z którego została napisana: z punktu widzenia nie krótkowzrocznej polityki oportunistycznej, lecz z niemniej aktualnego punktu widzenia historji współczesnej i przyszłej, musi mu się przyznać słuszność w całej pełni.

Toteż większość Francji dziś mu tę słuszność przyznaje, opowiadając się z uznaniem za polityką obecnego ministra spraw zagranicznych i za c ałą dotychczasową polityką p. Doumergue'a.

I jeśliby nawet nie w każdym punkcie izolacja Francji na terenie międzynarodowym była świadoma, celowa i „aktywna", jeśliby Francja została częściowo izolowana wbrew swym zamierzeniom — najcenniejszym ekwiwalentem za tę izolację jest fakt, że na punkcie swej obecnej polityki zagranicznej nie jest rząd p. Doumergue'a „izolowany" wewnątrz kraju i znalazł w swych obywatelach sprzymierzeńców gorętszych i cenniejszych od wątpliwych sprzymierzeńców, których wyrzekł się, lub utracił na terenie międzynarodowym.

JÓZEF MAYEN.

NADESŁANE CZASOPISMA

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE", Nr. 6-ty za rok 1933 (listopad—grudzień) czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, str. 136, cena zł 5. (Adres: Warszawa, ul. Mazowiecka 1.)

Część artykułowa nowego zeszytu „Spraw Narodowościowych" zawiera następujące artykuły: p. W-ski: „Problem generalizacji zobowiązań mniejszościowych na XIV Zgromadzeniu Ligi Narodów", p. Dr. Kazimierza Lewickiego: „Sprawa unji Kościoła Wschodniego z Rzymskim w polityce dawnej Rzeczypospolitej" (dokończenie) i p. Heleny Monwidówny: „Szkolnictwo polskie w Litwie" (dokończenie).

Kronika, jak zwykle w „Sprawach Narodowościowych", podaje szereg ciekawych wiadomości z życia mniejszości narodowych w Polsce w ostatnim kwartale r. ubiegłego.

Dział kroniki poza- polskiej omawia m. in. przemiany w niemieckiej polityce mniejszościowej, obecny stan szkolnictwa polskiego w Niemczech i Rumunji, politykę Sowietów na Ukrainie, zagadnienia mniejszościowe w Lidze Narodów.

Zeszyt zamykają liczne recenzje z książek na tematy narodowościowe i streszczenie z odczytu p. prof. Mirona Korduby, wygłoszonego w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych n. t. „Stosunki polsko- ukraińskie w w. X—XIII."

Dziesięciolecie Republiki Greckiej



W dniu 25 marca br. mija dziesięć lat od chwili przemiany Królestwa Greckiego w Republikę. Na zdjęciu na lewo, widzimy exkróla Grecji, Jerzego II, obok, obecny prezydent Republiki, Zaimis.

B. SINGER

Sprawy litewskie w Wilnie

II. Kraj pięciu narodowości

Gdy szef biura prasowego Litwy Środkowej, wybitny literat i poeta, Czesław Jankowski, siedząc w gmachu reprezentacyjnym Rzeczypospolitej w Wilnie oddawał się swym zwykłym marzeniom i roztaczał plany rozbudowy Wileńszczyzny, mając przed oczyma obrazy historyczne Unji Lubelskiej, dodawał zwykle:

„Wilno nadaje się najlepiej na stolicę narodów, tu w tym kącie zebrało się 5 narodowości: Polacy, Żydzi, Białorusini, Litwini i Rosjanie, oraz garstka Tatarów i Karaimów.

Toteż marzył o wzniesieniu pomnika dla krajowego poety, który miał dużo serca dla wszystkich obywateli tego kraju bez różnicy narodowości i wyznania. Tu miał stanąć pomnik Ludwika Kondratowicza (Syrokomli) z napisami we wszystkich językach „od wdzięcznych rodaków".

Plan ten nie doszedł do skutku, szereg koncepcyj twórców Litwy środkowej został przekreślony. Zostały skasowane wydziały narodowościowe przy departamencie szkolnym, zlikwidowano szkolnictwo białoruskie, litewskie, żydowskie. Każda narodowość musi tu sama dbać o swój los i błagalnie prosić tylko o jedno: aby nie przeszkadzano.

Czasem zbiorą się starsi Wilnianie i, wspominając dawne czasy, smutnie stwierdzają, że ze starych marzeń pozostały tylko wspomnienia. Przychodzą jeszcze starzy marzyciele na uroczystości poszczególnych narodowości, ale tych świąt jest coraz mniej. Więcej jest wspomnień cmentarnych, niż instytucyj nowopowstałych.

Stara bóżnica, cmentarz z grobem Gaona wileńskiego i przepiłowanem drzewem, poświęconem pamięci nawróconego Potockiego (Ger Cedek) i wzniesiony niedawno gmaszek Żydowskiego Towarzystwa Naukowego — oto skarbnica relikwij i dobytku kulturalnego żydowskiego Wilna.

Każdy naród ma tam swoją relikwję narodową i religijną: Polacy obraz cudowny i celę Konrada; Litwini — Górę Zamkową i tajemnicze wspominki z rzekomym grobem Witolda; Białorusini — cerkiew oraz wiodące suchotniczy żywot gimnazjum.

Tu jednak snują czasem marzenia o pojednaniu również i młodzi. Powstają pisma poświęcone współczesnej twórczości wszystkich narodów mieszkających na Wileńszczyźnie. Przedostaje się nowoczesna myśl przez „Żagary" (grupa literacka).

Dla Żydów Wilno jest Jerozolimą Litwy. Białorusini gotowi są podzielić stolicę tę do spółki z Litwinami. Litwini uważają, że jedyną stolicą Litwy jest Wilno, choć sami w skromności swojej przyznają się, że w stolicy tej na 200.000 mieszkańców mają 2 tysiące Litwinów. Liczba ta starczy dla urozmaicenia kolorytu narodowościowego miasta, ale jest nadto skromna, by zgłaszać jakiekolwiekbądź pretensje, i trzeba jedynie trochę fantazji, by opowiadać, że przecież i prawie każdy starszy wilnianin rozumie po litewsku, ie właściwie na terytorjum Wilna mieszkają spolonizowani — Litwini...

Oczywiście, wpływ litewski niedaje się zupełnie we znaki miastu. Jednak stwierdzić trzeba, że Litwini strzegą jak oka w głowie swoich relikwij, że starają się jak mogą zwiększyć swój stan posiadania. Wygląda to bardzo skromnie: kilkanaście domów, nabytych w ciągu kilku lat, gmach klubu żydowskiego, przeistoczony w klinikę litewską, kilka innych domów, odkupionych dla usadowienia gimnazjum i innych instytucyj kulturalnych oraz ładny gmaszek na Antokolskiej, gdzie mieści się tymczasowy komitet litewski, muzeum i szereg innych instytucyj kulturalnych.

Wygląda to tak oryginalnie, iż należałoby właściwie skierować do Wilna ruch turystyczny cudzoziemców, by pokazać prawie że egzotyczne objawy uporczywego trzymania się Wilna.

W tych oto świątyniach litewskich strzegą języka litewskiego zazdrośnie. W litewskim towarzystwie naukowem od lat pracuje działacz Valaitis, biorąc czynny udział w gromadzeniu wszelkich możliwych zabytków i wspomnień po Litwinach, kierując ruchem etnograficznym. Lektor języka litewskiego w Szkole Nauk Politycznych sam przetłómaczył zresztą „Pana Tadeusza" na język litewski. Gmach, w którym zasiada, został niedawno objęty przez Litwinów. Książki i dokumenty nie zostały jeszcze rozpakowane, ale ze ścian spoglądają już portrety Kiejstutów, Gedyminów i t. d. Zbierają skarby swoje Litwini, chowają zabytki w Towarzystwie Naukowem Żydzi, pilnują relikwij polskich kustosze rządowi. Przyjdzie czas, że wszystkie te zbiory skupione w jedno dadzą obraz prawdziwy kraju, zamieszkałego przez różne narodowości.

Dziś każda narodowość żali się, skarżą się również i Litwini. Jeden z kierowników kolonji litewskiej opowiada:

Uważamy, że jest nas w Polsce 300,000. Władze twierdzą, że jest tylko 70,000 Litwinów. Chcielibyśmy przeliczyć nasze siły, zakładamy szkoły, mamy prawo do subwencji, ale prosimy tylko o nieczynienie przeszkód w kierunku zakładania szkół. Zjawia się władza i twierdzi, że gmach nie odpowiada warunkom, a gdzież to na wsi, w chacie użyczonej przez chłopa, może lokal odpowiadać wszystkim warunkom przepisanym? Za czasów Litwy śrddkowej mieliśmy szkół dużo, dziś zamknięto je. Nie możemy legalizować naszych instytucyj gospodarczych. Zbiórki dla głodnych w Dziśnie napotykają na przeszkody.

Wreszcie informator dodaje dyplomatycznie: Od poprawnego stosunku wobec mniejszości litewskiej w Polsce zależy możność naprawy stosunków polsko-litewskich. Tu jest punkt ciężkości.

Mniejszość litewska w Polsce znajduje się jednak stosunkowo w lepszych warunkach, niż inne mniejszości. Jest bowiem oczkiem w głowie rządu Litwy Kowieńskiej. Forma organizacyjna społeczeństwa litewskiego jest coraz doskonalsza. Stu studentów litewskich skupia się koło swojej organizacji przy tymczasowym komitecie litewskim, wszystkie instytucje społeczne, filantropijne działają pod kierownictwem tej nowoczesnej rady narodowej, która do ustalenia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą stanowi swego rodzaju ambasadę.

Porozumienie polsko-litewskie dochodzi podobno do skutku. Powrót choćby do tradycji Litwy środkowej może się przyczynić do częściowego złagodzenia tarć i wzmocnienia zbliżenia polsko-litewskiego. Reszta narodowości na Wileńszczyźnie wierzy, że uda się wtedy i innym skorzystać z nowego kursu wobec Litwinów.

Co można znaleźć w dziennikach amerykańskich

Znakomity satyryk amerykański, wydawca „American Mercury", H. L. Menken, ogłasza od czasu do czasu w swoim tygodniku co najciekawsze i najbardziej charakterystyczne wycinki z prasy codziennej. Wycinki te dowodzą, jak mało sobie cenią wydawcy przypszczalny rozsądek czytelników, którym podają „strawę duchową" w stylu i tonie Barnuma...

Czytamy w „Indianopolis Star": „Jedną z miłych właściwości prezydenta są jego wspaniałe proste nogi. Najlżejsze nawet skrzywienie nie szpeci jego odnóży, ani grube kolana, ani platfus, ani żylaki. Budową prezydent przypomina młode drzewo i jak ono jest smukły i piękny. Nogi prezydenta prezentują się najpiękniej w ulubionym przezeń czarnym kolorze.

Normalny czytelnik europejski, zapyta się siebie: „Czyżby prezydent U. S. A. nie mył sobie nóg? Czy też nosi czarne kamasze? A może też jest on metysem i ma w sobie przymieszkę krwi murzyńskiej? A jeśli ani jedno, ani drugie, to może cały ten passus jest reklamą jakiejś fabryki obuwia?"

W „The New Daily Herald" wychodzącym w Cincinnati czytamy:

„Obowiązkiem każdego dobrego obywatela jest wpajanie młodzieży czwartego przykazania: „Czcij ojca twojego i matkę twoją". Czy istnieje lepsza okazja wypełnienia tego przykazania niż nabycie i używanie któregoś z pięknych przedmiotów, zapełniających wystawę naszych sklepów i cieszących swym widokiem oczy ojcowskie?... Do umożliwienia młodzieży wypełnienia jej obowiązków względem rodziców przyczynia się w dużym stopniu miejscowy związek fabrykantów krawatów, którego wyroby zapełniają wystawy sklepów z konfekcją".

Oto przykład reklamy w stylu amerykańskim.

Natomiast w „Ohio-News" podnieca się fantazję i ciekawość czytelników „sensacyjną" wiadomością tego typu: „Żona multimiljardera Johna D. Rockefellera, ofiarowała 7000 dolarów jako nagrodę za najlepszy projekt bufetu ulicznego na kółkach do sprzedaży gorących parówek. Innych zmartwień ta pani nie ma. I czytelnicy „Ohio-News" również.

Nasza walka z hitleryzmem trwa nadal!



Olsza — Makkabi

Zapowiedziane na dziś pierwsze spotkanie o mistrzostwo kl. A. wzbudziło duże zainteresowanie opinji sportowej Zeszłoroczny mistrz okręgu Olsza, stanie do walki z jedenastką Makkabi, która w ostatniem spotkaniu z Podgórzem wykazała, iż znajduje się w drodze do osiągnięcia swej najlepszej formy. Ostatnie wyniki obu drużyn wskazują na równy poziom obu drużyn, toteż spotkanie zapowiada się wcale ciekawie. Początek o godz. 3'15 na boisku Makkabi.

Otwarcie sezonu gier sportowych

Po szeregu rozgrywek na hali i salach, zespoły gier sportowych rozpoczynają sezon na boisku. W najbliższych już dniach zostaną wylosowane mistrzostwa okręgowe w piłce ręcznej, koszykówce i siatkówce. Wstępem do tegorocznych mistrzostw będzie błyskawiczny turniej piłki ręcznej, organizowany przez ruchliwą sekcję „Makkabi" w dniach 8 i 9 kwietnia. W turnieju tym weźmie udział kilkanaście drużyn krakowskich. Oficjalnę spotkania rozpoczną się jednak jeszcze przed turniejem. Już bowiem w dniu jutrzejszym odbędzie się pierwszy mecz towarzyski piłki ręcznej Olsza—Makkabi. Początek o godz. 10-tej przedpoł. na boisku Makkabi.

Podgórze — Garbarnia

Jutro w niedzielę odbędą się zawody o mistrzostwo Polski, między drużyną Garbarni a Podgórzem o godz. 3'30 na boisku Garbarni w Ludwinowie. Garbarnia przystępuje do tegorocznych rozgrywek z nowymi nabytkami w brance i ataku i będzie się starała po skonsolidowaniu całej drużyny, grą jak również i ambicją zadowolnić liczne rzesze swoich zwolenników.

ZAWODY STRZELECKIE POLICJI PAŃSTWOWEJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę 25 bm. odbędą się na strzelnicy małokalibrowej P. W. przy ul. Zwierzynieckiej 1 26, I-sze Korespondencyjne Zawody strzeleckie Policji Państwowej Województwa Krakowskiego o mistrzostwo Rzeczypospolitej. Początek zawodów o godz 8-mej rano. Zawody organizuje Komenda Wojewódzka PP przy pomocy Komendanta Powiatowego P. W. i Związku Strzeleckiego w Krakowie

Narciarski komunikat śniegowy

z dnia 23 marca 1934 r.

KARPATY ZACHODNIE: W Beskidzie zachodnim śnieg utrzymał się na Baraniej Górze oraz na Pilsku w warstwie 30 do 50 cm. Jazda na nartach możliwa jest powyżej 1.200 mtr. Dojście na Babią Górę od Jeleni. W Tatrach warstwa śniegu wynosi: 10 do 120 cm. Śnieg jest niejednolity, miejscami mokry, miejscami gips. Stan pokrywy wynosi: Chochołowskie 14 cm. Kalatówki 10, Morskie Oko 25. Hala Gąsienicowa 82. Dolina Pięciu Stawów 120 cm. W ostatnich dniach zanotowano świeże opady śnieżne w związku z tym warunki narciarskie są dobre. Niebezpieczeństwo lawin wiosennych w dalszym ciągu istnieje.

KARPATY WSCHODNIE: W Gorganach pokrywa śnieżna utrzymała się w górach na stokach północnych i w lesie, jazda na nartach lokalnie jest jeszcze możliwa Stan pokrywy wynosi: Sołotwina 8 Ludwikówka 3 Wyszków 6, Swica 5, Seneczów 8 cm W górach pokrywa wynosi 20 do 30 cm W Czarnohorze pokrywa śnieżna wynosi: 35 do 60 cm. śnieg jest nierówny miejscami ziarnisty miejscami zmarzły, warunki jednak narciarskie są jeszcze dobre.

Poza wymienionemi obszarami pokrywa śnieżna nie występuje nigdzie w Karpatach ani w innych częściach ziem Polski.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sympatyczne pogłoski

W kołach gospodarczych krążą pogłoski, które narazie trudno ustalić, czy należy je traktować poważnie, czy też zaliczyć do pogłosek, które zwykle około 1. kwietnia się pojawiają. Treścią tych pogłosek jest, że nastąpić ma zasadnicza zmiana w dziedzinie polityki podatkowej. Podobno czynniki miarodajne nie są zadowolone ze zbyt rygorystycznego ściągania podatków, co było stosowane ze szczególną gorliwością w okresie ostatniego roku budżetowego. Ponieważ zbyt silna śruba podatkowa wywołuje wśród ludności niepożądane reakcje, polityka podatkowa ma być złagodzoną, a w związku z tem oczekiwane są zmiany na stanowiskach prezesów izb skarbowych i naczelników urzędów skarbowych Dzienniki opozycyjne, które notują te wiadomości, dodają od siebie, że złagodzenie polityki podatkowej jest konieczne ze względu na zbliżający się okres wyborów do ciał samorządowych i niedalekich wyborów do ciał ustawodawczych.

Interwencja kupców węglowych

Toczące się od pewnego czasu między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a Konwencją Węglową pertraktacje, mające na celu odnowienie tejże Konwencji z dniem 1 kwietnia br. wywołały wśród kupiectwa hurtowego branży węglowej znaczne zaniepokojenie, spowodowane wiadomościami o projektowanej reorganizacji sprzedaży węgla na rynku krajowym.

Dla wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy oraz celem podjęcia odpowiednich kroków, przeciwdziałających projektowanym ograniczeniom, udała się w ubiegłym tygodniu do Ministerstwa Przemysłu i Handlu delegacja Centrali Zw. Kupców.

Delegację przyjął p. naczelnik wydziału węglowego. Wł Korsak, któremu delegaci zreferowali nasuwające się objekcje przy ewent. reorganizacji systemu sprzedaży węgla na rynku krajowym, oraz skutki tejże dla kupiectwa branży węglowej, podkreślając jednocześnie konieczność zasięgania opinji sfer kupieckich tej gałęzi handlu na wypadek ewent. posunięć, związanych z projektowaną reorganizacją.

P. naczelnik Korsak wyjaśnił, iż inicjatywa zmiany systemu sprzedaży została podjęta na skutek życzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dążacego do usprawnienia obrotu weglem na rynku krajowym z punktu widzenia interesów konsumentów.

Żadne ograniczenia dla hurtowego i legalnego kupiectwa branży węglowej nie są przewidywane, a ewentualne dezyderaty zainteresowanej branży będą w całej rozciągłości respektowane.

Projektowane zmiany obejmować będą przypuszczalnie obrót węglem miast: Warszawy, Krakowa i Łodzi, przyczem koncepcję, dotyczącą powyższego zagadnienia, a opracowaną przez fachowe koła, Ministerstwo Przemysłu i Handlu gotowe jest uwzględnić.

Wyczerpujący memorjał w powyższej sprawie został jednocześnie wręczony przez delegację p. naczelnikowi Korsakowi, który przyrzekł przedstawicielom handlu, iż przy opracowywaniu systemu reorganizacji sprzedaży węgla wspólnie z Konwencją Węglową — zasięgać będzie opinji kupiectwa tej gałęzi.

Zachowanie w tajemnicy wiadomości o stosunkach majątkowych obywateli

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do urzędów państwowych i samorządowych w sprawie utrzymywania w tajemnicy przez urzędników państwowych, samorządowych jak i członków komisyj szacunkowych, rzeczoznawców itp., wiadomości o stosunkach majątkowych obywateli otrzymanych z tytułu wykonywanych czynności służbowych Jak się bowiem okazuje, w ostatnich czasach prywatne wywiadownie handlowe zabiegają o współpracę urzędników tak samorządowych jak i państwowych, celem uzyskiwania autorytatywnych informacyj o majętności szeregu osób. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nawiązując do obowiązujących przepisów, zakazało urzędnikom współpracę z takiemi biurami, podkreślając konieczność utrzymania w najściślejszej tajemnicy wszelkich informacyj o stosunkach majątkowych obywateli.

W sprawie konieczności zgłaszania prowadzenia przedsiębiorstwa

W każdym wypadku założenia przedsiębiorstwa handlowego lub likwidacji tegoż należy fakt ten zgłosić w Magistracie (w Krakowie) wzgl. we właściwem Starostwie (na prowincji). Zgłoszenie to, na podstawie którego przedsiębiorca otrzymuje „potwierdzenie zgłoszenia" przemysłu zastępuje dawniejszą „kartę przemysłową".

Każdy kupiec więc, który otwarcia przedsiębiorstwa nie zgłosił właściwej władzy, winien to bezzwłocznie dodatkowo uczynić. Zwracamy uwagę, iż w ostatnich dniach przeprowadzane bywają lustracje przedsiębiorstw, a w razie stwierdzenia faktu niezgłoszenia przedsiębiorstwa, nakładane bywają dotkliwe grzywny. (Do 1000 zł. względnie 14 dni aresztu).

Zgłoszenia winien więc dokonać tylko ten, kto w ubiegłych latach nie uzyskał „karty przemysłowej" wzgl. kto w ostatnich latach przedsiębiorstwa nie zgłosił.

Konwencja fabryk farb i lakierów

Jak się dowiadujemy, została zawarta ostatnio nowa konwencja w przemyśle farb i lakierów. Konwencja ta zastąpi dotychczasową konwencję, istniejącą w tym przemyśle. Konwencja obejmuje najpoważniejsze fabryki farb i lakierów w Polsce i ma na celu: ochronę kredytu, złagodzenie form wzajemnej konkurencji oraz regulowanie cen wyrobów markowych.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 22 bm. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 33369, 1802, 11505, 6017, 20245, 11819, 23644 we wszystkich 10 serjach.

Wylosowane bony, wykupywane są przez Kasy Skarbowe po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Inkasowanie przez komorników

Na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości ogłoszonego w Dz Ustaw Nr. 24 komornik powinien w dniu otrzymania, a najpóźniej w dniu następnym wydać komu należy otrzymane wskutek czynności egzekucyjnych pieniądze. Może je złożyć do depozytu sądowego. Komornik może wysłać należność osobie zainteresowanej za pomocą przekazu pocztowego lub czekowego za zwrotnem poświadczeniem, bądź też wpłacić należność na rachunek PKO. Wyjaśnienie to posiada doniosłe znaczenie, gdyż zdarzały się wypadki wstrzymywania przez komorników należności zainkasowanych w drodze przymusowego postępowania.

BOLZANO TRENEREM POLSKICH TENNISISTÓW.

Zarząd polskiego związku tennisowego postanowił zaangażować objazdowego trenera zagranicznego, znanego fachowca austrjackiego Bolzano, który w polowie kwietnia trenować będzie w Warszawie, w maju w Krakowie, a w czerwcu w Poznaniu.

KRAKOWSKIE IGRZYSKA SPORTOWE

W związku z obchodem 20-lecia wymarszu 1. Kompanji Kadrowej, oraz Ogólnym Zjazdem b. Legjonistów, będą urządzone w sierpniu br. wielkie imprezy sportowe pod nazwą Krakowskie Igrzyska Sportowe, przy współudziale krakowskich Klubów i Towarzystw sportowych.

Dla poczynienia przygotowań organizacyjnych i ustalenia Komitetu wykonawczego odbędzie się Konferencja dnia 29. III. br. o godz. 18-tej w Okręgowym Urzędzie WF. i PW. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

PINGPONGIŚCI SAMSONU TARNOWSKIEGO WE LWOWIE.

Onegdaj bawiła we Lwowie mistrzowska drużyna ping- pongowa klubu Samson z Tarnowa. Rozegrała ona spotkanie z zespołem kombinowanym Sokół-Macierz-AZS, wygrywając 4:1 oraz pokonała Syonid 4:1 Przegrała natomiast z lwowską Makkabi 1:3.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niedola Żydów wiejskich w Małopolsce wschodniej

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Lwów, w marcu.

„Diło“ ogłasza obecnie materjały w sprawie „niedoli małopolskich Żydów wiejskich“. Mianowicie w związku z artykułami „Jewish Chronicle“ i „Jewish World“ na temat sytuacji Żydów wśród ludności ukraińskiej, oficjalny organ większości narodu ukraińskiego zwrócił się do generalnego sekretarjatu „Unda“ po informacje w tej sprawie. Redakcja dziennika otrzymała wyjaśnienie, że sekretarjat sprawdza autentyczność faktów podanych przez prasę żydowską w Anglji i Ameryce. Kontrola idzie w trzech kierunkach: 1) sprawdza się wystąpienia w miejscowościach cytowanych w pismach żydowskich, 2) kontroluje się informacje o tych ekscesach w okolicznych gminach i 3) zbiera się materjały z tych miejscowości, o których prasa żydowska ¼ nie pisze, ale o których sekretarjatowi „Unda“ wiadomo, że były widownią jakichkolwiek ekscesów antyżydowskich.

Ta kontrola nie jest wprawdzie zupełną gdyż nie nadeszły jeszcze informacje z szeregu miejscowości. Ponadto sekretarjat stara się kontrolować przebieg i rozmiary antyżydowskich wystąpień, stwierdzić, czy poszkodowani otrzymali odszkodowanie i to w jakiej formie: jakie środki podjęte zostały ze strony władz, wreszcie, czy antyżydowskie sabotaże miały charakter antysemicki, czy też były to może wybryki łobuzerskie lub nawet akty zemsty osobistej.

Narazie nadeszły odpowiedzi z 98 miejscowości. Wszystkie utrzymane są w formie protokołów, podpisane przez miejscowych księży, zarządy gmin, instytucje ukraińskie, ba nawet, przez samych ...Żydów. Oto w streszczeniu kilka z nich:

W miejscowości Zawadka rozrzucono jedynie ulotki antysemickie w połowie lutego br. W Targowicy Polnej pod Horodenką żadnych ekscesów nie było, przeciwnie Żydzi żyją tam całkiem spokojnie z drobnego handlu, gospodarstw rolnych i robót kuśnierskich (łatanie kożuchów), a jedna z rodzin żydowskich nosi się nawet z zamiarem otwarcia mleczarni. W Targowicy (poczta Otynia): W październiku 1933 wybito szyby u Chaima Reina (jedno okno), u Abrahama Scheiera (wszystkie szyby) u Nuchima Günsberga (szyby w jednem oknie). Jako podejrzanego o to wskazał jeden z poszkodowanych 22-letniego Mikołaja Senyka. Sprawę skierowano do sądu. Protokół „Unda“ podaje, że „miejscowa opinja wiejska przypisuje bicie szyb... samym Żydom“.

W Różance Wyżnej: Z początkeim października ub. roku jakiś łobuz wybił szyby w domu Hersza Kaisera, który dawniej prowadził karczmę, a obecnie handluje drzewem, przyczem zatrudnia licznych robotników. Tam żyje pięć rodzin żydowskich i wszędzie był i jest spokój. Nie zważając na to, ustanowiono wartę, złożoną z kilku ludzi, którzy pilnowali Żydów przez krótki czas. Nikogo nie pociągano do odpowiedzialności ani nie karano. Również w Różance Niżnej były wybryki zdemoralizowanej młodzieży. Tam czyniono psoty i szkody Żydom z zemsty za to, że... policja nikogo nie pociągnęła do odpowiedzialności, a jedynie ustanowiła wartę, która fungowała przez kilka tygodni. To były zwyczajne wybryki, czasem osobista zemsta za to, że Żydzi odmawiali kredytu“. W Dyduszycach Wielkich nie było żadnych ekscesów antyżydowskich. W Dyduszycach Małych spłonęła stajnia, ale śledztwo wykazało, że podpalił ją sam... Żyd. W sąsiedniej wsi, ktoś przybił na portalu żydowskiego sklepu kartkę z napisem: „kto nie kupuje w kooperatywie — jest chrunien“.

W Milatynie Starym niema ani jednej rodziny żydowskiej. W Suchowoli koło Mszany nie było wypadków sabotażów. W Siwce Wojniłowskiej mieszkają dwie rodziny żydowskie, a to Hinda Brandstein i Mojżesz Scheiner. Pierwsza prowadziła sklep z towarami mieszanymi, mleczarnię, trafikę i handel bydłem. Mieszka we wsi oddawna. — Przedtem była uboga, teraz dorobiła się 14 morgów ziemi — jak twierdzi protokół — z lichwiarskich pożyczek. Wykorzystywała też dostawców mleka. Wytworzył się z powodu tego wrogi nastrój w całej wsi. W r. 1930 wydeptano końmi zboże jej na dwóch morgach. A gdy zboże ustawiono już na kopisach, spalono 18 kóp w trzech miejscach równocześnie. Władza wdrożyła śledztwo, jednak winowajców nie ujawniono. W r. 1932 rozpoczął się cichy bojkot Żydówki. W związku z tem w czwórnasób wzrósł ruch w miejscowej kooperatywie i mleczarni. Bojkot trwa do tej pory. Na jej doniesieniu, że kooperatywa zorganizowała bojkot, policja wdrożyła dochodzenia, jednakowoż śledztwo wykazało bezpodstawność doniesienia. Żydówce robią ludzie dalej różne złośliwości. I tak ktoś włożył w drzewo przeznaczone do podpału materjał wybuchowy, a gdy Żydówka włożyła polano pod kuchnię, nastąpiła eksplozja i rozsadziła kuchnię. Inny sprawca wybrał kartofle na całym morgu zaraz po ich zasadzeniu, inny ściął kłosy żyta, trzeci wybił kamieniem szyby, czwarty zniszczył w całym ogrodzie niedojrzałą fasolę. O biciu szyb u tych, którzy jej nosili mleko, „Undo“ nie ma żadnych informacyj. Natomiast potwierdza fakt, że wylewano mleko tym, którzy go dostarczyli Żydówce, a jednego z nich nawet pobito. Protokół uważa, że niema w tym wypadku mowy o antysemityźmie, bo wszyst ko... sama Żydówka zawiniła. Potwierdzi to b. wójt gminy i drugi mieszkaniec żydowski tej wsi.

To jest tylko część materjału. Prawdopodobnie „Diło“ zamieści dalszy ciąg tych protokołów. Niewątpliwie będą one utrzymane w tonie nadzwyczaj spokojnym nawet, jeśli dotyczyć będą haseł bojkotowania kupców i handlarzy żydowskich oraz spraw, które rozpatrywane były przez sądy i zapadły wyroki na oskarżonych o napady na Żydów itp.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sekretarjat „Unda“ a zarazem z nim i „Diło“ dołożą wszelkich starań, aby wykazać, że są to wybryki łobuzerskie, dokonane zresztą przez pewien odłam młodzieży nacjonalistycznej i że niema mowy o kursie wybitnie antysemickim wśród Ukraińców.

Nikt chyba nie może, nie ma zamiaru ani intencji obarczać „Unda“ odpowiedzialnością za czyny tego odłamu, który znajduje się poza nawiasem wpływów oficjalnej reprezentacji większości społeczeństwa ukraińskiego. Chcielibyśmy tylko przy sposobności omawiania tej kwestji jeszcze raz zwrócić uwagę na to, że nastrój antysemicki, który — jak to zresztą w serji zasadniczych artykułów w tej sprawie samo „Diło“ stwierdziło — **zadomowił się niestety wśród pewnej części społeczeństwa ukraińskiego, — jest następstwem i konsekwencją linji politycznej przywódców i publicystów ukraińskich, którzy nie znaleźli słowa potępienia dla takich „łobuzerskich“ wybryków, ani też nie protestowali przeciw akcji bojkotowej,** prowadzonej w stosunku do Żydów wiejskich i małomiasteczkowych w sposób łudząco podobny do haseł „swój do swego“, szerzonych przez „Rozwój“.

Miejmy jednak nadzieję, że po tych zapewnieniach generalnego sekretarjatu „Unda“, mających na celu uspokojenie żydowskiej opinji publicznej, politycy oficjalnej reprezentacji narodu ukraińskie go poczynią odpowiednie kroki, by wreszcie spacyfikować stosunki żydowsko-ukraińskie.

Emo.

„Wyrok śmierci“ i pożar

Z Jezierny piszą lwowskiej „Chwili“: W związku z ostatniemi wywodami „Diła“ o sytuacji Żydów wiejskich wśród ludności ukraińskiej donosimy, co następuje:

We wsi Daniłowce obok Jezierny mieszka Żyd Józef Gottfried, tam urodzony i gdzie rodzina jego żyje **od dziada pradziada.** Od swoich przodków odziedziczył pole i podobnie jak cała rodzina Gottfriedów cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją. Z wszystkimi żył w najlepszej zgodzie i nigdy z nikim nie miał najmniejszych sporów. Niejednokrotnie wyświadczał sąsiadom i znajomym przysługi i spieszył z pomocą, ilekroć zachodziła ku temu potrzeba.

Przed 14 dniami otrzymał p. Józef Gottfried pisany w języku ukraińskim „wyrok“, w którym wzywa się go pod groźbą kary śmierci do opuszczenia wsi. Zaskoczony, że właśnie jemu, żyjącemu w najlepszej harmonji z sąsiadami ukraińskimi, przesłano takie pismo, w pierwszej chwili uważał to za zły żart. Dla porządku zrobił doniesienie przeciwko anonimowemu terorryście.

Ubiegłego wtorku, 20 bm. około godz. 11 w nocy podpalono jego domostwo ze wszystkich stron. Z trudem udało się Gottfriedowi i rodzinie ujść ledwo z życiem. Całe mienie, dosłownie całe mienie, zmuszony był pozostawić na pastwę płomieni. Nikt nie pospieszył z pomocą. Nie podpalono jedynie stodoły graniczącej bezpośrednio z budynkami sąsiadów w widocznym celu uchronienia ich przed większem niebezpieczeństwem. Komentarze zbyteczne.

„Bojkot antyhitlerowski jest siłą wyższą“

Wyrok sądu w Warszawie

W Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie, rozpatrywano interesującą sprawę, która powstała na tle bojkotu Niemiec przez Żydów.

Oto fabrykant kapeluszy z Drezna, Wilhelm Mitting, wytoczył kupcowi warszawskiemu J. Dymentmanowi proces o 3 826 zł, tytułem zwrotu kosztów transportu towaru. Mitting przysłał towar Dymentmanowi, a Dymentman, wobec ogłoszonego przez żydowskie organizacje bojkotu, nie przyjął go, tak że fabrykant niemiecki poniósł straty na kosztach transportu.

Zastępca Dymentmana, adw. Rosenberg, wysunął tezę, że bojkot antyhitlerowski jest siłą wyższą, wobec której Dymentman nie mógł odebrać nadesłanego mu towaru.

Sąd Handlowy uznał tezę adw. Rosenberga za słuszną.

W kołach handlowych wyrok ten przyjęto z prawdziwem zadowoleniem.

Proces Hanki Ordonówny w sądzie apelacyjnym

Proces przed warszawskim sądem apelacyjnym był przypomnieniem głośnego wypadku na szosie

wilanowskiej, któremu uległa znakomita artystka Hanka Ordonówna i dziennikarka p. J. Migowa. Pp. Ordonówna i Migowa jechały samochodem szosą wilanowską w tym czasie, gdy robotnicy ścinali przydrożne topole. Podcięta topola runęła na samochód. Obie pasażerki doznały dotkliwych obrażeń.

Hanka Ordonówna wystąpiła przeciwko Wydz. powiatowemu Sejmiku warszawskiego o odszkodowanie w wysokości 85 tys. zł. Sąd okręgowy przysądził jej tylko 14 tys. zł jako zwrot kosztów leczenia i stracone korzyści. Obie strony zapelowały. Ordonówna domaga się przysądzenia całkowitej sumy powództwa, gdyż wskutek wypadku odstąpić musiała od zamierzonej imprezy wyjazdowej i będzie musiała wypłacić odszkodowania zaangażowanym artystom.

Obrońca Sejmiku adw. Koziołkiewicz dowodził, że żądanie jest bezprzedmiotowe, kontrakt bowiem został zerwany z racji siły wyższej i żadnych odszkodowań Ordonówna nie będzie obowiązana wypłacić. Zresztą, zdaniem obrońcy, wypadek nie był wynikiem niedbalości organów Sejmiku, przed niebezpiecznem miejscem wystawiony był bowiem znak ostrzegawczy, a niezależnie od tego robotnicy ścinający topole dawali znaki kierowcy już z odległości 70 m.

Sąd ogłosi wyrok za kilka dni.

Organizowanie oddziałów prowincjonalnych Zw. Chemików Żydów

Zarząd Główny Związku Chemików Żydów w Polsce dla rozwoju przemysłu chemicznego w Palestynie, przystępuje do zorganizowania nowych Oddziałów prowincjonalnych. W tym celu poszczególni członkowie Zarządu odwiedzą w najbliższym czasie cały szereg miast.

Uprasza się ogół chemików Żydów o uprzednie jaknajszybsze porozumienie się w tej sprawie z Zarządem Głównym (Warszawa, Fredry 10) oraz o współdziałanie z delegatami Związku przy organizowaniu tych Oddziałów.

WYSTAWA B. ZUCKERMANNA W KATOWICACH

Jutro w niedzielę o godz 11 przedpoł. nastąpi w salach Stow. „Concordia" przy ul Stawowej 19, uroczyste otwarcie wystawy obrazów znanego malarza Benciona Zuckermanna z Palestyny. Wystawy obrazów B Zuckermanna cieszyły się dotychczas we wszystkich ośrodkach życia żydowskiego największem powodzeniem. Zuckermann wystawia dzieła z życia żydowskiego i pejzaże palestyńskie. Wystawa otwarta codziennie od 10'30—20.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 15'30 „Kaligula" (szkolne); 20: „Rodzina" (popularne).

Koło hebraistów: gdz 20: Plenarne zebranie w lokalu Org. Sjonist. Jasna 11.

Kinoteatry: Capitol: Chicago. — Casino: A. L. 14 zatonęła. — Coloseum: King- Kong. — Palace: Ekstaza. — Railto: Miljon na ulicy. — Union: Białe szaleństwo. — Dębina Dąb: Tysiąc i 2-ga noc.

NADESŁANE

Podziękowanie

WPanu Prymarjuszowi szpitala żyd. Dr. JÓZEFOWI NUESSENFELDOWI, za skuteczne przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz WPanu Dr. IGNACEMU SCHENKEROWI, PP. Asystentom i Siostrom za troskliwą opiekę podczas choroby mej żony, składam serd. podziękowanie.

365g Leon Goldstein.

— ZARZĄD KINA „UCIECHA" komunikuje nam, że wyświetlany obecnie film „Cesarzowa i ja" sprowadzony został do Polski w r. 1932, tj. przed bojkotem towarów hitlerowskich i wtedy też kina w Polsce film ten wynajęły.

Film „Cesarzowa i ja" jest filmem francuskim z aktorami francuskimi, reżyserowanym i wyprodukowanym przez ludzi, którzy obecnie z Niemiec zostali wydaleni. 5267kr

Różka Reiterówna Wadowice **Aron Zeliner** Grybów

zaręczeni w marcu 1934 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 5227

Narady Agencji Żydowskiej z przywódcami arabskimi

Palestyńska Agencja Prasowa „Palkor" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w ostatnich czasach wzmocnił się kontakt pomiędzy przywódcami arabskimi w Transjordanji a Egzekutywą Agencji Żydowskiej. Do Agencji Żydowskiej zwracają się często kierownicze osobistości arabskie z Transjordanji z propozycją nawiązania przyjaznych stosunków. W ciągu ostatnich tygodni odbyło się kilka konferencyj między szefem departamentu politycznego Agencji Żydowskiej, Czertokiem a przywódcami arabskimi. Rezultatem tych konferencyj jest umocnienie dotychczasowych przyjaznych stosunków i nawiązanie kontaktu z wieloma kołami arabskimi w Transjordanji.

Podczas gdy prasa arabska w Palestynie odnosi się negatywnie do pracy i imigracji żydowskiej, to prasa arabska sąsiednich krajów, czy to w Syrji czy w Egipcie zajmuje zupełnie inne stanowisko wobec poczynań żydowskich. Jedno z czołowych pism arabskich w Syrji „Arzat Lewanon", ukazujące się w Bejrucie, ponownie wskazuje na różnicę, jaka zachodzi między Predjordanją a Transjordanją. Pismo twierdzi, że obowiązkiem rządu transjordańskiego jest przyczynić się do rozwoju tej żyznej ziemi, a może to nastąpić tylko przez imigrację Żydów. Inne pismo arabskie wychodzące w Bejrucie pisze: „Trudno zrozumieć protesty przeciwko imigracji żydowskiej i przeciwko sprzedaży Żydom ziemi. Gdyby nie Żydzi, Palestyna nie kąpałaby się tak w pieniądzach jak obecnie. Ciężką sytuację powoduje nie imigracja żydowska i zakupy ziemi, lecz działacze arabscy, utrzymujący się na powierzchni tylko dzięki stanu walki i narodowej nienawiści między Arabami a Żydami. Kiedy wreszcie wystąpią z pośród obydwóch narodów rozsądni ludzie i podadzą sobie ręce do wzajemnej współpracy i porozumienia? Najwyższy czas, by w kraju pokoju wznieść sztandar pokoju!".

KOMUNIKATY.

DZIŚ W SOBOTĘ:

Młode WIZO 4 pop. ref. dra Berkelhammera nt „Źródła i kulisy wojny niemiecko- żydowskiej"

Bnej Sjon (Uniw. Lud. Dietla 107). 3'30 ref. M. Boruchowicza z lit. i szt.

Hatchija (Józefińska 2). 3 pop pogadanka plugi chaluc. i Akiby 4.

Jehuda 3 pop pogadnaka kwucy. 5 pop. Oneg Szabat. Kurs ang. odpada.

Merkaz Haceirim (Krakowska 41) 3 pop. zebranie nt. Sytuacja w partji i sjonizmie, ref Mosinger, Kerner, Gessler, Teichman i Mandel.

Achdut. 8 wiecz. ref. dra M. Sobla.

Bar Kadimah 6 wiecz. buda z ref. Bb. Fixa o sytuacji w sjonizmie. 7'45 B. C. filistrzy proszeni o przybycie

Olim Poalim 3 pop zbiórka, Sarego 7, o g. 9 wiecz. herbatka wiosenna w Ż D. A. orkiestra, niespodzianki — **Bnslija** (Sarego 7) 3 pop. plen zebranie. — **Hitachdut** (Sarego 7) 3 pop ref. dra Terly o sytuacji w sjonizmie — **Gdud Iwrim** (Sarego 7) 11 przedpoł ref Laulichta o młod. lit. hebr. — **Arlosorowia** (Sarego 7) 5 pop. referat Laulichta „Z problemów kwucy"

Brith Hachajal. 8'45 rano zbiórka I. plutonu w lokalu, skąd odmarsz na nabożeństwo.

Menorah (Bocheńska 5) 3'30 raport, poczem referat i Oneg Szabat.

Irgun Haiwrim 5 pop. ref Laulichta o nowoczesnej sztuce palestyńskiej.

Betar Wieliczka 2 pop. raport Betaru i Brith Hachajalu, poczem wymarsz do Glinik na spotkanie Brith Hachajalu i Betaru krakowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Rasputin". (Ostatnia carowa).
APOLLO: „Nowa płeć" (Eilssa Landi, Dawid Manners).
ATLANTIC: „Ja w dzień . ty w nocy" (Kate Nagy)
DOM ŻOŁNIERZA: „Ostatnia eskapada".
MUZEUM: „Pod kuratelą" (Vlasta Burian)
PROMIEN: „Atlantyda" (Demon miłości) Brygida Helm.
SŁONKO: „Religijny film chrześcijański"
SWIT: „W cieniu krzyża" (Claudette Colbert i Elisa Landi).
WANDA: „Spowiedź shańbionej" (Marcelle Chantal)
SZTUKA: „Urwis z Hiszpanji".

ECHA POLITYCZNE

„Wy, Anglicy, jesteście warjaci"

Zgon Montague'a Wortleya

Onegdaj zmarł w Londynie w 76. roku życia generał angielski Montague Wortley, który jesienią 1908 wzbudził światową sensację swym wywiadem z cesarzem Wilhelmem, ogłoszonym w „Daily Telegraph".

Wywiad ten zaczyna się słowami: „Wy, Anglicy, jesteście warjaci, jak byki na widok czerwonego koloru", a następnie wyliczał wywiad wszystkie zasługi cesarza Wilhelma dla Anglji. Gdy Anglja prowadziła wojnę z Burami, zwrócono się do Niemiec i Francji z propozycją, by wystąpić w obronie Burów. Wilhelm nietylko te propozycję odrzucił, ale nawet opracował plan, na podstawie którego angielski marszałek Roberts pobił Burów.

Wrażenie tego wywiadu w Anglji było kolosalne. Ambasador niemiecki w Londynie, książę Metternich oświadczył: „Teraz możemy zamknąć budę". W Reichstagu zerwała się prawdziwa burza, a w radzie związkowej rozważano nawet myśl zmuszenia cesarza do abdykacji. Ówczesny kanclerz, książę Bülow odseparował się podczas dyskusji w parlamencie od cesarza, oświadczając, że doświadczenia poczynione z tym wywiadem skłonią cesarza chyba do większej powściągliwości na przyszłość. Cesarz nigdy nie wybaczył kanclerzowi tych słów, a chociaż formalnie z nim się przeprosił, udzielił mu za kilka miesięcy dymisji, powołując na stanowisko kanclerza Bethmanna-Hollwega.

Nietylko Elżbieta Bergner...

Film z Marleną Dietrich zakazany w Niemczech

W Niemczech zakazano wywietlania filmu „Pieśni nad pieśniami" z Marleną Dietrich w roli głównej. Film ten jest produkcji amerykańskiej. Marlena Dietrich jest obywatelką niemiecką i stuprocentową aryjką. Wiadomą jest jednak rzeczą, że krytycznie ustosunkowana jest do obecnego regimeu niemieckiego, chociaż usiłuje ją zapraszano do Niemiec, obiecując jej złote góry. Donieśliśmy swego czasu, że sam Hitler, któremu się Marlena Dietrich jako artystka bardzo podoba, wysłał specjalnego swego emisarjusza do Marleny Dietrich, bawiącej latem na wywczasach na Riwierze, by ją skłonić do powrotu do Niemiec. Artystka propozycję tę odrzuciła i wróciła do Ameryki, Niemiec nawet nie odwiedziwszy. Teraz spotkała ją kara — film jej został zakazany. Motywów nie podano.

Hitleryzm jest najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla żydostwa

Nasza obrona, to apel do sumienia ludzkości oraz bojkot towarów z hitlerowskich Niemiec

Zwycięsca z pod Racławic a Żydzi

W 140 rocznicę przysięgi krakowskiej (24. III. 1794 r.)

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, że powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania p o w s z e c h n e j wolności używać będę..“

(Przysięga na rynku krakowskim).

SEJM WIELKI (1788—1792).

W 1788 r. zebrał się Sejm Rz. P., który korzystając z zajęcia się Moskwy sprawą Wschodnią, oraz wyrażonych Polsce sympatyj ze strony Prus i Austrji, miał przeprowadzić reformę całego dotychczasowego ustroju. Obalając wszystko, co przeforsowano pod „protekcją“ Rosji, chciał nadać Polsce Konstytucję, odpowiadającą duchowi czasu. Najważniejsze z zagadnień, które stały przed nim, to sprawa tronu, wojska, mieszkań chłopów i Żydów. Sprawy te naogół uregulowano, lekko tknięto sprawę włościańską, kwestję jednakowoż reformy Żydów zaniedbano i ostatecznie nie wprowadzono żadnych zmian w dotychczasowem ich położeniu. Sejm, jak zwykle „postarał“ się o uprzywilejowane miejsce dla Żydów w rubryce dochodów skarbowych, powiększając ich opodatkowanie w dwójnasób, a nawet w trójnasób. Sprawę 800.000 ludzi potraktowano nie ze s p o ł e c z n e g o punktu widzenia, ale dla zapełnienia pustki w skarbie Rzplitej. Były oczywiście i szlachetne jednostki, które żądały reformy tego anormalnego stanu, ale skończyło się na projektach. Orędownikami sprawy żydowskiej byli m. in.: Kublicki, Rusocki. Jezierski, Chołoniewski. sekr. króla Piatoli, a przedewszystkiem Topór-Butrymowicz i Tadeusz Czacki, którzy żądali uznania Żydów za równouprawnioną klasę obywateli. Dzięki wpływom elementów reakcyjnych, odsuwano tę sprawę z dnia na dzień i ostatecznie jej nie załatwiono. Sejm Wielki nie wzniósł się ponad przesądy współczesnej zaściankowości, nie rozwiązał wielkiej niesprawiedliwości, dokonywanej na 1/8 części ludności. Konstytucja 3 Maja n i e b y ł a p e ł n a! Wprawdzie następne już miesiące zniosły wszystkie dokonane zmiany, gdyż tego zażądała „wszechmogąca“ imperatorowa, ale Sejm, gdyby załatwił sprawę żydowską i włościańską, mógłby stanąć wobec wszystkich warstw i religij, jako pełny — Wielki. Smoleński zaopatrzył swą rozprawę o stanie Żydów w XVIII w. w motto z Modrzewskiego:

„gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim miły żywot nie może być“.

Niestety prawdę tę uznała tylko garstka. Mimo to mieli Żydzi wkrótce wykazać dosadnie, że chcą, nie mając wprawdzie praw obywatelskich, walczyć wspólnie z ogółem obywateli o wolność Polski. Udział Żydów w powstaniu Kościuszki, oto miała być godna odpowiedź przeciwnikom reformy, a podzięka jej orędownikom.

POWSTANIE KOŚCIUSZKI

Przeciw zbrodni, którą wyrządzono Polsce ze strony zaborców, musieli zareagować lepsi synowie Narodu, a pobudkę dać miała emigracja. Insurekcja Kościuszkowska miała wyzwolić Polskę z niewoli. Kościuszko chciał widzieć w swoich szeregach wszystkie warstwy społeczeństwa; w przysiędze swej dał wyraz, że dążyć będzie do „ugruntowania powszechnej wolności“.

Bartosz Głowacki i Berek Joselowicz,

to reprezentanci tych warstw, których dotąd nie dopuszczono do życia politycznego, a których Kościuszko z radością witał w swoich odezwach.

Jaki był stosunek Tadeusza Kościuszki do Żydów? Dotąd nie opracowano obszerniej tego tematu, może przyczyną jest brak źródeł. W każdym razie na podstawie nielicznych danych, możemy sobie urobić sąd o stosunku Wodza powstania 1794 r. do Żydów. Kościuszko, jako szczery demokrata (np. stosunek jego do Napoleona) był zwolennikiem zupełnego równouprawnienia wszystkich ludzi, bez względu na stan i wyznanie. Sprawa żydowska leżała mu na sercu, za krótko jednak trwało powstanie, by mógł coś w tym względzie zrobić. Kilka zaledwie myśli rzucił mimochodem w patencie dla Berka Joselewicza.

Pamiętnego 24 marca, po odczytaniu aktu powstania przez Aleks. Linowskiego, składa Kościuszko przysięgę na rynku krakowskim i zostaje obrany „najwyższym i jedynym Naczelnikiem i rządcą całego zbrojnego powstania“. Kościuszko nie zapomniał też o Żydach i najprawdopodobniej w kilka dni później wygłasza porywającą mowę w synagodze na Kazimierzu, w której m. i zaznaczył. że leży mu na sercu stan ojczyzny i uszczęśliwienie jej mieszkańców, do których zalicza i Żydów. O tem zdarzeniu dowiadujemy się pośrednio z mowy rabina kazimierskiego Hirsza Lewiego, w synagodze tamtejszej, z okazji sypania kopca Kościuszki (16. 10. 1820 r). Na rzucone hasło przystąpili do powstania i Żydzi. W prasie ówczesnej znajdujemy częste wzmianki o udziale Żydów w akcji powstańczej. „Żydzi nawet w czasie świąt swoich pod bronią walczyli przy armatach pomagali, to na różne wysłani usługi dopełniali wszystkiego, co im poruczano i dziś jeszcze w szabasy odbywają warty i patrole“. Często widać było Żydów-wartowników nocnych przy szańcach Warszawy, którą to postać umieścił też Dmuszewski w sztuce „Okopy na Pradze“. Popularne naówczas były patrjotyczne kuplety Mośka-szynkarza z tej sztuki (...a jak Żydzi kopać zaczną, dziesięć fortec stanie...). W pamiętnikach XVIII w. znajdujemy wiele wzmianek o ofiarności i zapale Żydów, którzy zwłaszcza 17 i 18 maja 1794 r. pod czas walk z Igelströmem „zaszczytnie się odznaczyli“ (Pamiętniki Wojdy). Podobne świadectwo składają w swych relacjach agenci państw obcych, oraz Czacki, baron Wyszyński i inni, mimo, że Żydom zabronione było w Warszawie mieszkać. To, że po stronie powstania nie stali wszyscy Żydzi, nie zmienia postaci rzeczy, bo również i polskie społeczeństwo nie całe było po stronie powstania.

BEREK JOSELOWICZ.

I w tym właśnie czasie zwrócił się do Kościuszki Berko Joselewicz wraz z Józefem Aronowiczem, z propozycją założenia pułku żydowskiego. Berko, do niedawna „żydek“ biskupa Massalskiego, wróciwszy z podróży zagranicznej na Pragę, trudni się tu drobnym handlem, biorąc udział w przygotowaniach do powstania. Kościuszko z radością przyjmuje jego propozycje i w odezwie z 17. 9. 1794 przyznając Berkowi stopień pułkownika, przyzwala na werbunek „do pułku lekkokonnego starozakonnego“ (opubl. w Gazecie Rządowej) i pisze te mniej więcej słowa: „Naród żydowski po całym świecie rozproszony, od czasu ustąpienia z ojczystej ziemi, nie chciał należeć do tych krwawych scen, które okrutni despoci na teatrze ziemi wyrządzali... wzgardzony więc i niemal z rzędu ludzi wyjęty, poczytany został za niezdatnego do obrony praw i własności i tylko dla korzyści samodzierżawców trzymany. Lecz kto tylko zważy, że to jest naród, z ludzi podobnych nam złożony, ina

---

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 9)

Fryderyk Wilhelm Guttwetter spoglądał wielkiemi oczyma z szacunkiem i zamaskowanem pożądaniem na Sybilę, kazał sobie dokładnie wyjaśnić liczne dowcipy Muehlheima nim zrozumiał ich pointę i od czasu do czasu dorzucał do rozmowy długie monologi o charakterze ogólno- poetyckim.

I on także miał prezent dla przyjaciela, lecz przypomniał sobie o nim dopiero po półgodzinnej bytności. Rozmowa, prowadzona w szybkiem tempie oraz widok Sybili wprawiły go w takie roztargnienie, że zapomniał o swym podarku zupełnie.

Otóż rozmawiał właśnie z drem Dorpmannem, kierownikiem wydawnictwa „Minerwa“, i wspomniał mu o biografji Lessinga. Początkowo dr. Dorpmann, jak to zwykle wydawcy, próbował wykpić się nieobowiązującą odpowiedzią, ale Guttwetter nie dał za wygraną. No, i teraz rzecz tak pewna jak życie, śmierć i zmartwychwstanie, że „Minerwa“ wyda biografję Lessinga. Mówiąc to, Guttwetter spojrzał na Gustawa, jakie ta wiadomość na nim zrobi wrażenie.

— Cóż to znaczy: tak pewne „jak śmierć, życie i zmartwychwstanie“? — spytał Muehlheim. — Myśli pan, że to stuprocentowo pewne, czy stuprocentowo niepewne?

— Myślę, że to pewne, poprostu bardzo pewne - odrzekł z niezmąconym spokojem Guttwetter.

Gustaw zerwał się, chwycił tęgiego spokojnego Guttwettera za ramię, potrząsnął nim, wśród hałaśliwych oznak radości zaczął go klepać po plecach.

Po pewnym czasie, gdy Guttwetter został sam na sam z Sybilą, odezwał się właściwym sobie prostodusznym, szczerym tonem:

— Jak to nietrudno kogoś uszczęśliwić! Biografja... Cóż to takiego biografja? Jak gdyby taką pracę można było zaliczyć do twórczych. Ale szperać w materjale przeżyć, doszukiwać się prawdy w odpadkach tzw. rzeczywistości — to ma być szczęście? Jakiż to jeszcze dzieciak z tego naszego Gustawa!

Sybila spojrzała w jego wielkie, po dziecinnemu błyszczące oczy.

Fryderyk Wilhelm Guttwetter uchodził za jednego z najlepszych niemieckich stylistów, wśród niektórych czytelników nawet za pierwszorzędnego. Sybila, która z wielką sumiennością opracowywała swe nowelki, poprosiła go o pomoc w fragmencie, z którego sama nie umiała wybrnąć. Guttwetter podsunął jej dobrą radę. Z radością, z podziwem patrzył na pojętną uczenicę.

Gustaw, tryskający radością, uważał, że świat to wspaniały wynalazek i pragnął, by wszystkim dokoła działo się równie dobrze, jak jemu. Nawet ze służącym Schlueterem podzielił się nowiną, którą przyniósł mu Guttwetter.

Był szczęśliwy.

Gdy przybyli pierwsi goście i rozmowa potoczyła się w sposób konwencjonalny i wymuszony, Gustaw zatrwożył się że wieczór się nie uda. Był to dość ryzykowny pomysł, że zapraszał osoby tak różnorodne.

Lecz Gustawa właśnie najbardziej kusiło wiązanie w organiczną całość praw jaknajbardziej odrebnych. Uparł się, żeby tego wieczoru zaprosić do siebie wszystkich, którzy z tych lub innych względów ważyli cokolwiek w jego życiu: rodzinę, przyjaciół z Towarzystwa Bibljofilów, z Klubu Teatralnego, ze stowarzyszeń sportowych, panów z biura, znajome kobiety. I z przyjemnością skonstatował podczas kolacji, że w miarę podawania potraw wg starannie obmyślonego menu stopniowo topniała pierwotna sztywność.

Po posiłku goście — było około dwudziestu osób — wstali od stołu i rozbili się na grupy, mile gawędząc. Rozmawiano i o polityce, niestety nie udało się tego tematu uniknąć. Najmniej krępowany czuł się, jak zawsze Jaques Lavendel. Rozsiadł się leniwie w najwygodniejszym fotelu, zmrużył swe sprytne oczki i z drwiącą pobłażliwością przysłuchiwał się, jak Karol Teodor Hintze rozprawiał się w czambuł z ruchem nacjonalistycznym. Według prokurenta Hintzego wszyscy stronnicy tego ruchu byli bądź to głupcy bądź matacze.

Po szerokiej twarzy Jaques'a Lavendla przemknął uśmiech niecierpliwiącej tolerancji. - Pan jest niesprawiedliwy wobec tych ludzi, drogi panie Karolu — odezwał się, kiwając głową. - siła tej partji polega na tem, że odrzucając rozsądek, apeluje do instynktów. Trzeba mieć niemało inteligencję i siłę woli, ażeby przeprowadzać swe

czej o nim pewnie sądzić musimy, a wiadomość o walecznych czynach jego przodków, pochlebną na stronę jego czynić nam będzie nadzieję“. Jako wzór poświęcenia za ojczyznę stawia wszystkim ich „wielkie chwile“ w walce z Tytusem w r. 70. „Tak waleczny naród samych zwycięzców zadziwieniem napełnił“. A ot niedawno w Warszawie, rzucili się do oręża, „zwarli się mężnie z nieprzyjacielem i dowiedli światu, iż tam, gdzie ludzkość zyskać może, życia swego ochraniać nie umieją. Temi pobudkami przejęci, Berek Joselewicz i Józef Aronowicz pamiętni na ziemię, w której się urodzili, że wraz z oswobodzeniem jej wszystkie korzyści z niej czerpać będą, przedłożyli nam“.. itd. Już też 1. 10. wydaje Berek odezwę do swych braci: „Walczmy za Ojczyznę, póki w sobie mieć będziemy kroplę krwi, gdyby i my się nie doczekali tego, to dzieci nasze przecież mieszkać będą bezpiecznie i swobodnie. Obudźcie się jak lwy i lamparty, z pomocą Bożą połkniemy tych nadętowielkich!“

Nie posiadamy niestety urzędowych danych o zaistnieniu tego pułku, kto wie czy też zdołano go w tak krótkim czasie zorganizować. 5. 10. bowiem dostał Berek na pierwsze potrzeby pułku 3000 zł. i to w biletach skarbowych, a więc sumę niezbyt wielką (Gazeta Wolna Warsz. i Rządowa str. 382 poz. 156), a 10. 10. nastąpiły już Maciejowice. W wydatkach ówczesnych nie znajdujemy już więcej wzmianek o wydatkach na cele Żyd., poza nic nie mówiącą (poz. 177, z 28. 10.) „starozakonnym kupcom grodzieńskim za potrzeby wojskowe 13.947 złp.“ Podczas jednak szturmu Suworowa na Pragę 4. 11. Żydzi znów złożyli obfitą daninę krwi w obronie stolicy.

Berek, przebywając później we Lwowie, złożył propozycję gubernatorowi austrjackiemu hr. von Gaisruck, zorganizowanie na służbie austrjackiej korpusu z 6000 Żydów. Rząd wiedeński odrzucił jednak propozycję. Berek chciał zdaje się zorganizować większy pułk żydowski, by okazać światu, że i ten pogardzany Żyd z ghetta może chwycić za broń. Wkrótce wstąpił on do legjonów, narażony tu nieraz na naigrawania i szyderstwa, zwłaszcza ze strony oficerów Kniaziewicza. Poległ w potyczce pod Kockiem 1809 r. Ciekawe, że w literaturze chasydzkiej, która nieraz bardzo szczegółowo zajmuje się wypadkami tego okresu, nie jest on wspomniany.

ŚMIERĆ NACZELNIKA.

Oto jest mniejwięcej wszystko, co wiemy o Kościuszce w stosunku do Żydów. Ta najpiękniejsza może postać w historji polskiej, ciesząca się zaufaniem wszystkich, do której z szacunkiem odnosili się tacy ludzie, jak Piotr I, Washington, Czartoryski i i., zjednała sobie serca wszystkich obywateli Polski, bez względu na stan i religję.

Na wieść o jego śmierci odbyły się żałobne nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, wszyscy opłakiwali śmierć Wodza. Niestety, ze wszystkich nabożeństw w synagogach zachował się dokument tylko o jednem, wileńskie, odprawionem tam 10. 12. 1817 r. rano. Odczytano specjalnie ułożoną elegję na śmierć Naczelnika, a po nabożeństwie rozdano biednym chleb i datki pieniężne. Kiedy zaś w r. 1820 sypano w Krakowie Kopiec Kościuszki, dobijali się Żydzi „o zaszczyt sypania go“ (wspom. biskupa Baranowskiego), a 16. 10 odprawiono w synagodze na Kazimierzu nabożeństwo, na którem wygłosił hebrajskie kazanie rabin Hirsz Dawid Lewi. „Przypomnieć mamy naszym sercom drogie i szlachetne przymioty Naczelnika, słowa Jego na wieki są wyryte w sercach Żydów polskich“, zakończył on swe kazanie.

Kościuszko pozostał w pamięci. Żydów polskich, jako ich s z c z e r y p r z y j a c i e l, i umieszczony został w jednym rzędzie z Kazimierzem Wielkim, Zygmuntem II, Batorym, Sobieskim...

M. KRÄMER.



SOBOTA, 24 MARCA

Kraków (304.3) 7—8 Audycja poranna. 11,35—11,40 Program na dzień bieżący. 11,40—11,50 Przegląd prasy polskiej. 11,50—11,55 Wiadomości bieżące. 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej 12,05—13 Muzyka z płyt (ulubione opery), o 12 wiadomości meteorol. i o 12,55 Dziennik południowy z Warszawy. 12,25—15,40 Z Warszawy wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 15,40—15,55 Płyty (stare walce). 15,55—16 Kronika harcerska. 16—16,25 Ze Lwowa: audycja dla chorych. 16,25—16,40 Płyty, koncert ork. salonowej T. Seredyńskiego. 16,40—16,55 Z Warszawy: kurs średni jęz francuskiego 16,55—17,50 Z Warszawy koncert orkiestry jazzowej Bronisława Szulca z udziałem A. Boguckiego (piosenki). 17,50—18 „Na czasie“. 18—18,20 Z Warszawy: reportaż. 18,20—19 Z Warszawy: recital skrzypcowy Romana Totenberga, przy fort. L. Urstein. 19—19,05 Program na dzień następny. 19,05—19,20 „Co słychać w świecie“ w opr. dr. Jana Reguły, wicesekr. U. J. 19,20—19,25 Rozmaitości. 19,25—19,40 Z Warszawy: kwadrans literacki: „Kwiatek“ nowela A. Dygasińskiego. 19,40—19,43 Z Warszawy: wiadomosci sportowe. 19,43—19,47 Wiadomości sportowe lokalne. 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20—20,02 „Myśli wybrane“. 20,02—21 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. W Tychowskiego z udziałem Ireny Carnero (sopr.) i Marjana Marrota (baryt.) 21—21,15 Z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. Wacława Frenkla. 21,20—22 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Wandy Piaseckiej. 22—22,30 Z Warszawy: aud. z okazji święta narod. Grecji. 22,30—23 Muzyka taneczna z płyt. 23—23,05 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23,05—24 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Italja“.

Warszawa (1415) 7—16,25 p. Kraków 16,25 Odczyt w jęz. ukraińskim: „Praca Ukraińskiego Instytutu w Warszawie“ — dr. Smal- Stocki. 16,40—17,50 p. Kraków. 17,50 „Nowiny rolnicze“. 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (395.8) 7—13 p. Kraków. 15,20 Wiadomości gospodarcze. 15.25—16,55 p. Kraków. 16,55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli i dla dzieci. 17,25—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,10 „Co jeszcze widzieć i słyszeć możemy?“ — prof. dr. Wilkosz. 19,25—21 p. Kraków. 21 Płyty. 21,20—24 p. Kraków.

Lwów (377.4) 7—13 p. Kraków. 15,25 Kom. Zw. Strzel. 15,30—17,50 p. Kraków. 17,50 Kącik Polsk. Tow. Krajoznaw. 18—19,03 p. Kraków. 19,03 „Technika a kultura ducha“ — p. A. Rybicki. 19,15 Rozmaitości. 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 20,05 „Lanval“, uwertura symfon. J. Rinaldiniego 20,25 „Lanval“, dramat E. Stuckena, muz. J. Rinaldiniego. 21,45 Koncert Wied. Ork. Symf. dyr. Schoenherr.

Paryż (312.8) 21,55 Koncert symfoniczny.

Medjolan 20.40 „San Martino“ — opera Silvera.

Rzym (420.8) 17 Koncert symfoniczny. 21 Opera.



WYMÓWKA

— W biurze zameldował się pan jako chory, a tutaj gra pan w bilard?

— Mój okulista zalecił mi przyglądanie się zieleni.

PODOBIEŃSTWO

— Słyszałem, że napisał pan książkę o Indjach? Nie był pan przecież nigdy w tym kraju?

— I cóż z tego? Sądzi pan, że Dante zwiedzał piekło?

ON SIĘ JĄKA...

— Czy jest dla mnie list na poste- restante z cyfrą: G. 3000?

— Nie, jest list z cyfrą: G. G. G. 3000.

— To ten właśnie, proszę pani, bo on się jąka..

plany tak konsekwentnie, jak to robią ci ludzie. Znają się na swojej klijenteli, jak dobry kupiec. Ich towar jest zły, ale może liczyć na zbyt. A propaganda ich jest first class, powiadam panu! Pan nie docenia Fuehrera panie Karolu! Firma Oppenheim mogłaby się cieszyć, gdyby posiadała takiego szefa propagandy!

Jaques Lavendel mówił niezbyt głośno, lecz mimo to zyskał sobie posłuch. Ale słuchacze nie zgadzali się z jego zdaniem. Tutaj, w elegancko urządzonym apartamencie Gustawa Oppenheima nikt nie miał ochoty podobnie niedorzecznej sprawie, jak ruch narodowy serjo wróżyć powodzenia. Półki z książkami stały pod ścianą, bibljoteka i gabinet łączyły się ze sobą w amfiladzie, portret Emanuela Oppenheima spoglądał dobrodusznie jak żywy na grono gości. A goście — cóż, wszyscy stali na mocnym gruncie, uzbrojeni w wiedzę współczesną, nasyceni kulturą wieków, zasobni w konta bankowe. Uśmiechali się z wyższością na myśl, że oswojone zwierzę domowe, małomieszczanin, może grozić nawrotem do swej wilczej natury.

Rozweselony prokurent Zygmunt Brieger opowiadał jedną za drugą anegdotki na temat Fuehrera i ruchu, któremu Fuehrer przewodził. Wódz sam nie jest Niemcem, jest Austrjakiem, a ruch, który zapoczątkował ma być zemstą Austrji za klęskę, jaką Austrja poniosła w roku 1866-ym od Niemców. Znaleźć jakieś zabezpieczenia prawne dla antysemityzmu — czyż to wykonalne? W jaki sposób uda się stwierdzić, kto jest Żydem, a kto nie?

— Po mnie poznają oczywiście bez trudu — mówił wesoło pan Brieger, wskazując na swój wielki nos. — Ale czy większość Żydów niemieckich nie zasymilowała się do tego stopnia, że tylko od nich zależy, czy się zechcą przyznać do żydostwa, czy też nie? A propos, zna pan ten kawał o starym bankierze, nazwiskiem Dessauer? — Pan Dessauer uważał, że jego nazwisko brzmi z żydowska, więc postanowił je zmienić. „Nie jestem pan Dessauer“ — powiada — „od dziś jestem pan Dessoir“, — odpowiada pan Cohn. Po dwóch minutach pan Cohn zapomina się znów nazywa pana Dessoira Dessauerem. „Wybaczy pan: jestem „Dessoir“ — poprawia z naciskiem pan Dessoir. „Pardon, pardon“ — przeprasza gorąco pan Cohn. Obaj panowie wysiadają z tramwaju, kawałek drogi idą razem. Po kilku krokach pyta pan Cohn: „Czy pan mnie nie może powiadomić, panie Dessoir, gdzie tu jest najbliższy pissauer?“

I Jaques Lavendel zaśmiał się głośno. Literat Guttwetter nie zorjentował się odrazu, kazał sobie powtórzyć pointę, i dopiero wtedy zaczął się śmiać.

Pan dowiódł na przykładzie, — rzekł, wskazując na Lavendla — jakie mianowicie powody skłaniają ludzi do buntu. Panowanie czystego rozumu załamuje się.

Cienki pokost logiki odpada. Zbliża się, epoka, w której człowiek odnajdzie napowrót drogę do zwierzęcia. Na tem polega sens ruchu narodowego. Czy nie jesteście państwo szczęśliwi, że jesteście świadkami tego procesu?

I powiódł głową o jaśniejących dziecinnych oczach wokoło. Czarny plastron zakrywał wycięcie kamizelki, w swym staroświeckim garniturze wyglądał jak niedawno wyświęcony duchowny.

Przemówienie literata wzbudziło uśmiechy. On rozumował w perspektywie tysiącleci. Inni musieli trzymać się bliższych terminów, lat czy miesięcy, a z tej perspektywy ruch socjalistyczny przedstawiał się jako niezgrabna agitacja, podjudzana przez militarystów i feudalistów, spekulująca na ciemnych instynktach mieszczaństwa.

Tak na tę sprawę zapatrywał się profesor Mühlheim, który pokpiwał sobie z niej w sposób frywolny i cyniczny, tak się zapatrywali Oppenheimowie, mimo całej ostrożności, cechującej rozważnych kupców, tak się zapatrywały i panie — Karolina Theiss i Ellen Rosendorff. Lecz jedna z osób ważyła się na to, aby popsuć przyjemny nastrój wieczoru i przełożyć na trzeźwy język powszedniości to co Jaques Lavendel wypowiedział ostrożnie i żartobliwie, a Guttwetter — w formie poetyckiej i abstrakcyjnej. Osobą tą była siedemnastoletnia Ruth Oppenheim, która przez cały wieczór siedziała w milczeniu i dopiero teraz wybuchnęła:

— Umiecie wszystko tak dobrze wyjaśnić, dysponujecie takiemi wspaniałemi teorjami, wiecie wszystko tak dobrze! A tamci nie wiedzą nic, nie troszczą się wcale o to, czy ich teorje czasem nie są głupie lub pełne sprzeczności! Ale wiedzą jedno: wiedzą to, czego chcą. Oni są aktywni. Oni coś robią. Mówię ci, wuju Jaquesie, i tobie, wuju Marcinie, że oni wygrają!

Ruth była ciężkawa, niezgrabna, niebieska sukienka oblekała ją bez wdzięku; matka jej, Gina Oppenheim, miała zamało smaku, by ubrać ją należycie — jej czarne włosy wyglądały zawsze jak wzburzone, mimo starannej fryzury. Ale jej wielkie oczy miały stanowczy, mocny wyraz, i pięknie odcinały się od oliwkowej cery, a sposób wysłowienia przerastał poziom jej wieku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

MARZEC
24
SOBOTA

Wschód słońca 5 m. 20
Zachód słońca 17 m. 42

8 Nisan 5694

Z Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Średniej

Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i Średniej komunikuje: Na liczne zapytania informujemy, że Zakłady Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie (Szkoła hebrajska) obejmować będą w roku szkolnym przyszłym 1934/35 6 klas szkoły powszechnej, I. i II. gimnazjalną wedle nowego ustroju, klasy od V—VIII. gimnaz. dawnego ustroju oraz klasę I. i II. Szkoły Rzemiosł.

Przyjęcie do kl. I. gimnaz. nowego ustroju odbywa się na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego z historją, geografji z przyrodą oraz arytmetyki z geometrją w zakresie 6-ciu klas szkoły powszechnej, jakoteż przedmiotów judaistycznych.

Przyjęcie z zewnątrz do klasy wyższej odbywa się na podstawie egzaminu wstępnego z odpowiednich klas niższych oraz judaistyki.

Program wymagań w zakresie przedmiotów ogólnych odpowiada ściśle programowi gimnazjum państwowego typu humanistycznego (do nabycia w księgarniach).

Program nauki przedmiotów judaistycznych wysyła na życzenie Dyrekcja bezpłatnie.

Podania o dopuszczenie uczniów, uczenic z zewnątrz do egzaminu, który odbędzie się w pierwszej połowie czerwca br. należy wnosić do końca maja br do Dyrekcji Gimnazjum ul. Brzozowa 5, gdzie się również udziela wszelkich informacyj ustnie i listownie.

Do klasy I-szej Szkoły Rzemiosł przyjmowani będą uczniowie od 14 roku życia z ukończoną VII. kl. szkoły powszechnej lub I. gimnaz. nowego ustroju; do klasy II. uczniowie, którzy z wynikiem dodatnim ukończyli klasę I.

Zgłoszenia pisemne do klasy I. przyjmuje Dyrekcja Szkoły Brzozowa 5, do końca maja br.

Posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa

W nadchodzący poniedziałek rozpocznie się trzydniowa sesja budżetowa rady m. Krakowa. Referentem generalnym komisji skarbowo-budżetowej jest prof. dr. Kumaniecki.

Na sesji tej rozpatrzona będzie również sprawa przejęcia przez gminę m Krakowa dróg pofortecznych, oraz powzięta zostanie uchwała co do miejsca na którem staną ma gmach muzeum narodowego.

Prezydent dr Kaplicki postawi wniosek o przeznaczenie na ten cel gruntów u wylotu ul. Wolskiej, po prawej stronie wylotu ul. Józefa Piłsudskiego. Prezydent dr. Kaplicki postawi również wniosek o zatwierdzenie kosztorysu gmachu w kwocie 5 milj. zł. oraz upoważnienie zarządu miejskiego do przeprowadzenia narazie pierwszej części budowy, kosztem około 2,600.000 zł.

Posiedzenia budżetowe wyznaczone są od 26 do 28 bm. każdorazowo o godz. 6 pop. w Sali Radnej na Ratuszu.

Wybór prezesa Polskiej Akademji Umiejętności

Onegdaj odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie Polskiej Akademji Umiejętności, na którem dokonano również wyboru prezesa.

W wyniku głosowania wybrany został dotychczasowy prezes prof dr Kazimierz Kostanecki. Nie przyjął on jednak wyboru, wobec czego przeprowadzono drugie wybory. Prezesem Polskiej Akademji Umiejętności wybrany został prof. dr. Stanisław Wróblewski, profesor prawa rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybór ten podlega zatwierdzeniu władz państwowych.

Obniżka ceny prądu elektrycznego dla celów przemysłowych i handlowych

Na posiedzeniu Zarządu m. Krakowa, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego poza szeregiem spraw bieżących i regulacyjnych załatwiono parę kwestyj doniośliejszej wagi.

I tak uchwalił Zarząd Miejski przejęcie na własność od wojskowości dróg fortecznych o łącznej długości 11.610 m, dalej zadecydowana została sprawa opłat za postój autobusów na dworcach autobusowych, obniżono taryfę za prąd dla celów przemysłowych i handlowych o 5 gr. na kilowacie oraz zatwierdzono program rozszerzenia oświetlenia publicznego w mieście w roku bieżącym. Przy końcu posiedzenia ustalił Zarząd Miejski miejsce pod budowę Muzeum Narodowego, uchwalił przystąpienie do wstępnych robót tamże, oraz przeznaczył grunta po dawnym torze wyścigowym na przyszły miejski stadjon sportowy.

Uwaga uchodźcy z Niemiec!

W ślad za komunikatem z dnia 12 bm. odnośnie do przyjazdu delegata Biura Palestyńskiego w Berlinie do Warszawy, zawiadamia się, że na skutek starań Biura Palestyńskiego w Krakowie przybędzie delegat ten również do Krakowa w dniu 2 kwietnia br. celem rozpatrywania podań uchodźców niemieckich, pragnących wyjechać do Palestyny, a znajdujących się obecnie w Polsce. Uchodźcy, mający zamiar starać się o certyfikaty winni odwrotnie skomunikować się pisemnie z Biurem Palestyńskiem w Krakowie (ul. Józefa Dietla 107) skąd przesłane im zostaną formularze po uprzedniem wpłaceniu na konto PKA. 413.482 kwoty zł.

Biuro Palestyńskie zwraca uwagę, że jako kandydaci na certyfikaty przesłane przez Biuro Palestyńskie w Berlinie wchodzą wyłącznie w rachubę osoby w wieku 18—35 lat, które przebywały w Niemczech dłuższy czas i mogą wykazać się należytemi świadectwami zawodowemi.

T. O. Z.

Wykłady popularne o zdrowiu

Dziś w sobotę o g. 7.30 wiecz. punkt w sali Krakowskiego Stow. Kupców Grodzka 43, wykład dra A. Förstera pt. **„Higjena dziecka w wieku przedszkolnym.**

Wstęp 20 groszy

Skasowanie IV klasy pociągów osobowych

Jak się dowiadujemy Ministerstwo komunikacji zamierza skasować IV klasę pociągów osobowych Utrzymanie tej klasy sprawia kolei duże dodatkowe wydatki eksploatacyjne i wywołuje przytem zarzuty pod adresem kolei od strony nieuprzywilejowanych dzielnic Polski.

Skasowanie czwartej klasy było już przygotowane przy reformie z dnia 1 stycznia br., jednak termin musiał być przesunięty tak, aby zbiegł się z nowym rozkładem jazdy, tj. z dniem 15 maja br. W miejsce skasowanej czwartej klasy wprowadzi się w Dyrekcjach zachodnich odpowiednio rozbudowaną taryfę podmiejską wraz ze wszystkiemi obowiązującemi w innych Dyrekcjach zasadami, co m. in. przyczyni się do potanienia biletów okresowych.

Przedłużenie linji autobusowej do Dębnik

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej komunikuje, że z dniem jutrzejszym przedłuża kurs autobusów w Alei 3-ch Wieszczów przez Most Dębnicki do Kapelanki w Zakrzówku.

Przy tej sposobności nastąpi zmiana w cenniku biletów jazdy, a mianowicie:

Długość linji podzielona będzie na trzy sekcje:
1-sza sekcja ul. Długa—Akademja Górnicza
2-ga sekcja Akademja Górnicza—Most Dębnicki
3-cia sekcja Most Dębnicki—ul. Kapelanka.

Cena biletu za przejazd jednej sekcji wynosić będzie 10 groszy.

Przesiadanie na tramwaj w sposób dotychczasowy. Autobusy będą kursowały co 20 minut, a czas kursowania przedłuża się o jedną godzinę, tj. do godz. 21'45.

Członkowie Stronnictwa Narodowego na ławie oskarżonych

Przed sądem grodzkim w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko dziewięciu członkom Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. prezes Stronnictwa Narodowego Wincenty Sikora oraz jego członkowie dr. Surzycki i mgr. Dąbrowski.

Rozprawa wczorajsza była epilogiem akcji, zainicjowanej przez Stronnictwo Narodowe z końcem lutego ub. roku, w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy uniwersyteckiej. Władze policyjne przytrzymały wówczas szereg osób, u których znaleziono ulotki, zwalczające zarządzenie ministra WR OP. Przeprowadzona rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski doprowadziła do wykrycia większej ilości ulotek.

Wczorajsza rozprawa nie została jednak ukończona, lecz odroczono ją do 20 kwietnia br.

—o§o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś w sobotę mają dyżur — w nocy: dr Bauminger- Strauchen Ida, — Dietla 60, tel. 117-17, dr. Cwikliński — Krasewskiego 12, tel. 102-71, dr. Eibenschütz — Radziwiłłowska 17, tel. 119-01, dr. Walewski — Lobzowska 27, tel. 155-50.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE RADY GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ** w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali posiedzeń sekcyjnych Gminy żydowskiej w Krakowie. Na porządku dziennym: Zatwierdzenie składki gminnej na rok 1934.

— **BEZPŁATNA POMOC LECZNICZA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Komitet Pomocy Bezrobotnym Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie plac WW. Świętych 8 zawiadamia tych bezrobotnych pracowników umysłowych, ktörzy utracili wzgl. nie mają prawa korzystania ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej że udziela bezpłatnej pomocy leczniczej, w zakres której wchodzi bezpłatna pomoc lekarska oraz dostarczanie leków. Zainteresowani zechcą się zgłaszać w sekretarjacie Związku codziennie od godz 20—21, gdzie otrzymają asygnaty do jednego z lekarzy krakowskich a następnie — na podstawie recepty lekarza — asygnatę na leki do jednej z aptek krakowskich.

— **KURSY ZAWODOWE.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że przyjmuje wpisy na kursy: gorseciarski, rękawiczniczy (wyrób ręczn. rękawiczek skórk.) i instalacji centr. ogrzewania.

— **ODCZYT P. J. POŁCZYŃSKIEGO.** Znany publicysta gospodarczy z Warszawy p. J. J. Połczyński wygłosi dzisiaj w sobotę o g. 6 wiecz. wykład w Towarzystwie Ekonomicznem pt. „Czem pieniądz jest, a czem być powinien?" w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1). Wstęp wolny dla wszystkich.

— **WYROK UNIEWINNIAJĄCY W PROCESIE O NADUŻYCIA HANDLOWE.** W dniu wczorajszym zakończył się proces, toczący się przed Sądem Okręgowym w Krakowie, przeciw Chielowi Reichowi i Szymonowi Hirschowi Storchowi przemysłowcom z Krakowa. Obaj byli oskarżeni o to, że jako właściciele fabryki latarń i wyrobów metalowych „Sowa", dopuścili się różnych nadużyć. W dniu wczorajszym zapadł wyrok, uniewinniający obu oskarżonych.

— **TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA NA ROK 1934.** Krakowskie Towarzystwo Miłośników Gry Szachowej im. J. Dominika, urządza z początkiem kwietnia br turniej szachowy o mistrzostwo miasta Krakowa na rok 1934. Zgłoszenia przyjmuje tenże klub w swym lokalu, przy ul Sławkowskiej 11, I. p, do dnia 29 bm. codz od godz. 3—5 popoł.

— **ZŁODZIEJ- RECYDYWISTA.** Aresztowano Moszkiewicza Zygmunta (lat 25) znanego złodzieja, za włamanie do mieszkania Stefanji Karczewskiej z Krakowa, zam przy ul Flisackiej 1. 3, skąd skradł gotówkę 110 zł i bieliznę wart. około 150 zł Moszkiewicz opuścił więzienie w Krakowie dnia 21 bm gdzie odbywał karę więzienia 1 roku za podobną kradzież na szkodę Karczew-

słej. Z powodu choroby został chwilowo z więzienia zwolniony i dokonał powtórnie włamania. Część bielizny i gotówki od niego odebrano.

—oOo—

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 3. 1934. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego 57.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Poszukiwano 4-proc. Prem. Poż. dolarową w pieniu 52.25 i 4-proc Prem. Poż. inwestycyjną po kursie 109, jednakowoż bez notowania. Do transakcji doszło jedynie 4 i pół proc l. zast. Banku Krajowego po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Jaworzno 110 przy większej chęci kupna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara ofektywnego w dalszym ciągu słabszy. Zapotrzebowanie małe. Podaż stosunkowo silniejsza. W Krakowie dolar gotówkowy 5.25—5.27 czeki bankowo 5.26—5.28. Bank Polski płacił za dolara 5.25. Z innych walut Funt szterling 26.90—27.15, Frank szwajcarski 171.25—171.75. Marka niemiecka gotówka 208.50—209.50, wypłata 210—210.75, Korona czeska gotówka 21.20—21.40.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 23. 3. 1934. Pszenica dworska czerw. stand. 21.50—21.75, biała stand. 21—21.25, targowa stand. 20.75—21, żyto dworskie stand. 14.15—14.35, targowe stand. 14—14.15, owies dworski stand. 13—13.25, targowy stand. 12.50—12.75, do siewu 13.50—14, mąka pszenna z młynów kongres. grysik 40—41. Tendencja nieco słabsza, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 78.75, 78.60, Lilpop 11.75, Starachowice 11, 11.15. Tendencja słabsza. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna 109.50, 4-proc. inwestycyjna ser. 113.75, 114, 5-proc. konwersyjna 60.50, 5-proc. konwers. kolej. 56, 6-proc. dolarowa 72.50, 7-proc. stabilizacyjna 57.88, 58, pięcioletki 58.50. Tendencja niejednolita. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.67, Londyn 27.07, Nowy Jork czek 5.29, Nowy Jork telegr. 5.29 i pół. Paryż 34.96, Praga 22.03, Szwajcarja 171.53, Włochy 45.57, Berlin w obrotach prywatnych 210.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25 i pół, przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.24 i pół oraz 5.26 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 3. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 745 ton 14.75, 60 ton 14.65 owies do siewu 15 ton 12.40. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 23. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.79, Nowy Jork 308.75, Bruksela 72.12 i pół, Medjolan 26.55, Madryt 42.20, Amsterdam 208.45, Berlin 122.70, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.40, Sztokholm 87.40, Oslo 79.35, Kopenhaga 70.50, Praga 12.81, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.94, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.97, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1560, w Zurychu dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 3. Kursy otwarcia: Dillonowska 81.125, Stabilizacyjna 98.50, Dolarowa 70.50, Warszawska 61, Śląska 61.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 81.75, Stabilizacyjna 99, Dolarowa 70.50, Warszawska 63, Śląska 62.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 3. Kursy otwarcia: Berlin 39.83, Londyn kabel 5.11 i trzy ósme, Paryż 6.62, Zurych 32.50, Rzym 8.60, Amsterdam 67.65. Kursy zamknięcia: Berlin 39.84, Londyn kabel 5.11 i jedna ósma, Paryż 6.60 i trzy czw., Zurych 32.38, Rzym 8.61, Amsterdam 67.59. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 3. Cynk dost. natychm 14 3/4, termin. 15, cyna natychm. 236—236 1/8, termin. 236 5/8—236 3/4. Banka 240 3/4, Straits 239 3/4, ołów natychm 11 5/8, termin. 11 7/8, miedź natychm. 32 9/16—32 5/8, termin. 32 3/4—32 13/16, Elektrolit

De Valera rozwiązuje senat irlandzki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Dublin, 22. 3. (R) Premjer de Valera wniósł do izby wniosek o rozwiązanie i zniesienie senatu irlandzkiego. Wniosek swój de Valera motywuje tem, że przez odrzucenie ustawy w sprawie zakazu noszenia niebieskich koszul senat przeszkodził rządowi w wykonywaniu obowiązków, zmierzających do utrzymania w kraju ładu i spokoju. W ten sposób senat stał się instytucją szkodliwą dla kraju. W kołach politycznych utrzymują, że obecnie de Valera wyda zakaz noszenia koszul niebieskich na podstawie dekretu w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego.

—

Straszliwy bilans pożaru w mieście japońskiem

Parowiec ratowniczy zatonął w drodze do nieszczęsnego miasta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Tokio, 23. 3. (R) Wedle urzędowego sprawozdania prezydjum policji w Hakodate, podczas wczorajszego pożaru zostało 647 osób zabitych, a 400 osób odniosło ciężkie rany. Liczba lżej rannych wynosi przeszło 500 osób. Wedle doniesień prywatnych, liczba ofiar w zabitych i rannych wynosi przeszło 2 tysiące osób. Straty materjalne oceniają na 100 miljonów jenów.

Podczas huraganu, jaki nawiedził wczoraj Japonję, zatonął w pobliżu Hakodate pewien parowiec japoński, który spieszył na pomoc ludności, dotkniętej katastrofalnym pożarem. — Z załogi, liczącej 82 osoby, nie wyratowano dotąd nikogo, wobec czego istnieje obawa, że wszyscy utonęli.

• • •

Londyn, 23. 3. (L) Z Tokio donoszą, że podczas wczorajszego huraganu zaginęło kilkanaście łodzi rybackich, których los nie jest znany. Istnieją obawy, że wiele łodzi utonęło wraz z załogami, ponieważ u wybrzeży znaleziono liczne szczątki łodzi i sprzętu rybackiego.

Dlaczego Galmot wydał Stawiskiego?

Paryż, 23. 3. PAT. Komisarz Pachot opisuje w „Paris Soir", w jaki sposób Galmot zadenuncjował przed nim Stawiskiego. W czerwcu 1926 roku — pisze Pachot — jakiś nieznany osobnik zwrócił się telefonicznie do Pachota z prośbą o przybycie do pewnej kawiarni. Na oświadczenie komisarza, że wszelkie zeznania przyjmuje tylko w biurze, nieznajomy ów wyjawił swe nazwisko. Był nim Galmot. W czasie spotkania w kawiarni Galmot poinformował komisarza, że Stawiski wydaje w Marly obiad. W czasie tego obiadu Stawiski został aresztowany. Po aresztowaniu miał on powiedzieć, że zapewne Galmot musiał wydać go, i że się zato zemści. Na zapytanie Pachota, dlaczego Galmot wydał Stawiskiego, Galmot odpowiedział, że kochał Arlettę Simon, późniejszą Stawiską, i nie mógł dopuścić do tego, aby banda Stawiskiego uprowadziła tę kobietę. Z drugiej strony przyjaciel Stawiskiego miał oświadczyć Pachotowi, że Galmot był skarbnikiem bandy i że wydał Stawiskiego, chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze należące do bandy.

• • •

Paryż, 23. 3. (M) Złożone przez deputowanego Henriota przed parlamentarną komisją śledczą rewelacje, dotyczące stosunku Stawiskiego do Galmota, które wywołały wielkie wrażenie, zostały przekazane generalnemu prokuratorowi, a ten skierował je do sędziego śledczego. — Wedle dzisiejszej prasy porannej, zeznania Henriota, wedle których Galmot zgładzony został na polecenie Stawiskiego, znalazły potwierdzenie w oświadczeniu powieściopisarza Józefa Kessela, który w wydanej o Stawiskim książce cytuje m. in. swoją rozmowę ze Stawiskim. Stawiski miał wówczas powiedzieć, że Galmot jest jego śmiertelnym wrogiem i dlatego zrobi z nim koniec.

Socjaliści francuscy organizują samoobronę

Paryż, 23. 3. (M) „Matin" ogłasza dziś okólnik, skierowany do członków partji socjalistycznej w Lille, który wskazuje na konieczność utworzenia miljicji partyjnej. Okólnik wskazuje, że w obecnym okresie wzrostu nastrojów antydemokratycznych klasa robotnicza Francji zmuszona jest do organizowania samoobrony, aby nie podzielić smutnego losu klasy robotniczej we Włoszech, Niemczech i Austrji.

O prawo azylu dla socjalistów niemieckich we Francji

Paryż, 23. 3. (M) Dzisiejsza prasa poranna donosi, że na wczorajszej Radzie ministrów premjer Doumergue odczytał pismo, jakie otrzymał od przywódcy partji socjalistycznej Leona Bluma w sprawie udzielenia we Francji azylu dla członków przebywającego w Pradze na emigracji zarządu niemieckiej partji socjalno-demokratycznej. W piśmie do Bluma zarząd niemieckiej partji socjalistycznej wskazuje, że od czasu przewrotu w Austrji zarząd natrafia na wielkie trudności komunikacyjne i informacyjne i dlatego zamierza się przenieść do Francji. W tym celu prosi Bluma o interwencję u rządu francuskiego. Dziennik zaznaczają, że w sprawie tej rząd nie powziął jeszcze żadnej uchwały, oraz dodają, że przyznanie socjalistom niemieckim prawa azylu nie natrafi na większe trudności, lecz przedtem rząd francuski zasięgnie informacji o działalności zarządu.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Wczoraj zmarł w Krakowie błp. Ignacy Rosenfeld w 77 roku życia. Zmarły był znanym przemysłowcem i zader powiązany obywatelem. Dla wybitnych zalet swego charakteru cieszył się ogólną sympatją. Błp. Ignacy Rosenfeld osierocił m. in. syna adw. dra Emila Rosenfelda, naszego zasłużonego towarzysza, któremu imieniem ogółu sjonistycznego wyrażamy serdeczne współczucie.

Dookoła nadzoru sądowego Wspólnoty Interesów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 23. 3. (K). Tematem rozmów sfer gospodarczo-przemysłowych jest w dalszym ciągu sprawa zgłoszonego przez zarząd koncernu Wspólnoty Interesów podania o nadzór sądowy. Niemałą sensację wywołała w tych sferach wiadomość o zwołaniu przez głównego akcjonarjusza koncernu i prezesa rady nazrozcie, osławionego potentata niemieckiego Flicka posiedzenia rady nadzorczej na poniedziałek 26 bm. Posiedzenie zwołane zostało do Berlina. W posiedzeniu tem mają wziąć również udział polscy członkowie rady nadzorczej z p. Potockim na czele. Łatwo wywnioskować można, że tematem obrad będzie sprawa zgłoszonego przez zarząd koncernu wniosku o odroczenie wypłat. Wynik obrad jest oczekiwany z zainteresowaniem, tembardziej, że nie można nawet przypuszczać, ażeby był on po myśli interesów polskich. Flick bowiem rozporządza w radzie większością. Z drugiej strony nie zmniejsza się zainteresowanie co do nazwisk przyszłych nadzorców, sądowych. Coraz mocniej utrzymuje się przypuszczenie, że nadzór składać się będzie z kilku osób. Na stanowiska przyszłych nadzorców wymieniani są coraz częściej pp. generalny dyr. Surzycki, senator Przedpełcki, inż. Krachelski i dyr. Emil Huppret, by. nadzorca sądowy Widzewskiej Manufaktury w Łodzi. Ostatecznej jednak decyzji nie można oczekiwać wcześniej niż 29 bm., t. j. w dniu, w którym wniosek o nadzór będzie rozpatrywany Skutki zgłoszonego podania dały się już odczuć, a to w formie pierwszych zaprotestowanych weksli.

Sędzia śledczy zażądał aresztowania b. prok. Pressarda i b. premjera Chautemps'a?!

Paryż. 23. 3. (M) Wedle doniesienia pisma „Candide“ sędzia śledczy, prowadzący sprawę Stawiskiego Ordonneau zwrócił się w ubiegłym tygodniu do ministra sprawiedliwości Cherona z przedstawieniem, że musi zarządzić aresztowanie b. prokuratora Pressarda. Cheron wyraził na to swą zgodę, a wówczas sędzia śledczy oświadczył, że wraz z Pressardem musiałby zaaresztować jego szwagra, b. premjera Chautempsa. Min. Cheron miał w tej sprawie porozumieć się z premjerem Doumergue, który oświadczył, że godzi się na wszystko, co jest niezbędne dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Od tego czasu — pisze Candide — minęło kilka dni i o aresztowaniach nic nie słychać Natomiast mówi się o tem, że kiedy min. Herriot dowiedział się o zamiarze sędziego Ordonneau, oświadczył: „O ile ruszycie Chautempsa, podam się do dymisji i zażądam wszystkich ministrów radykalnych, aby opuścili gabinet“. Masonerja — kończy „Candide“ — dokonała ostatniego wysiłku, ale któż ma tak wielki wpływ na premjera Doumergue?

Czyżby nowe morderstwo w związku z aferą Stawiskiego?

Paryż. 23. 3. PAT. W środę zmarł nagle w jednym z hoteli dzielnicy łacińskiej handlarz djamentów Brunschvig, którego znaleziono bez życia w wannie. Mieszkający w tym samym hotelu dep. dr. Camboulives, który pospieszył z pierwszą pomocą na wezwanie służby hotelowej, zdołał już tylko stwierdzić śmierć. Prasa donosi, że Brunschvig został znaleziony w wannie z żyłami poprzecinanemi brzytwą. Wbrew tym wiadomościom dr. Camboulives stwierdza, że Brunschvig nie otworzył sobie bynajmniej żył, lecz że śmierć jego nastąpiła naskutek zatrucia. Handlarz djamentów albo popełnił samobójstwo, albo też został otruty. Dr. Camboulive stwierdza dalej, że na krześle w łazience zauważył nacy nie ze śladami jakiegoś białego proszku. Lekarz zwrócił na to uwagę komisarza policji, który jednak po wejściu do łazienki, nie znalazł już tego naczynia. Dep. dr. Camboulives zamierza poruszyć tę sprawę przed parlamentarną komisją śledczą, gdyż nazwisko Brunschviga figuruje podobno na jednym z talonów czeków Stawiskiego. Handlarz djamentów miał zresztą swoje biura w tym samym budynku, w którym znajdowały się przedsiębiorstwa Stawiskiego, możliwe jest więc, że również śmierć Brunschviga pozostaje w pewnym związku z aferą Stawiskiego

Przekazy telegraficzne do Niemiec

Berlin, 23. 3. (PAT). Z dniem 1. kwietnia br. w obrocie pocztowym między Polską a Niemcami dopuszczone będą pieniężne przekazy telegraficzne. Dopuszczalne jest przekazywanie z Niemiec do Polski najwyżej 1700 złotych polskich, zaś z Polski do Niemiec 800 marek niemieckich, przyczem ze względu na znane ograniczenia dewizowe w Niemczech, przekazanie przez jedną osobę w ciągu miesiąca sumy przekraczającej 200 marek, wymaga specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego.

—o§o—

Niemiłe powitanie w Bremie

Berlin, 23. 3. (R). Po powrocie z Nowego Jorku do Bremy parowiec niemiecki „Europa“ oddał w ręce policji dwóch Amerykanów, stojących pod zarzutem fałszowania czeków. Obaj Amerykanie zakupili w towarzystwie okrętowem w Nowym Jorku dwa bilety przejazdu klasą pierwszą, za które zapłacili czekiem. Po odjeździe okrętu stwierdzono, że czeki są fałszywe. Zawiadomiono komendę okrętu drogą radjową, w następstwie czego obaj oszuści zostali aresztowani i oddani w ręce policji niemieckiej w Bremie.

* * *

Nowy Jork, 23. 3. (PAT). Strajkujący kierowcy taksówek wywołali nowe rozruchy, nie dopuszczając wiele samolotów na ulice. Policja strajkujących rozproszyła.

Dekret o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 3. (Sin). Wielkie zaniepokojenie wśród szerokich sfer bezrobotnych wywołało nieuchwalenie w czasie ubiegłej sesji sejmowej przedłużenia moratorjum mieszkaniowego na miesiące letnie. Jak się dowiadujemy, sprawa ta będzie załatwiona drogą dekretu p. Prezydenta i to w dniach najbliższych.

14 tysięcy złotych odszkodowania dla Hanki Ordonówny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 3. (Sin) W wydziale cywilnym Sądu Apelacyjnego ogłoszono dziś wyrok w sprawie Hanki Ordonównej, która przez adw. Beylina skarżyła wydział powiatowy sejmiku warszawskiego o odszkodowanie w wysokości 35.000 zł. za głośny wypadek na szosie wilanowskiej, gdzie była podcięta topola spadła na samochód artystki. Sąd okręgowy zasądził 14000 zł. odszkodowania tytułem strat, poniesionych przez artystkę. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Zuchwały rabunek mieszkaniowy w Tarnowie

Tarnów, 23. 3. (PAT). Nieznani sprawcy wtargnęli dziś do mieszkania dr. Blumenfelda, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej, i pobili bardzo silnie służącą, którą następnie zamknęli w łazience. Następnie złodzieje zrabowali 1.000 zł. w gotówce i wartościowe przedmioty, poczem zbiegli. Napad wywołał wielkie zainteresowanie w mieście. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia za sprawcami śmiałej kradzieży.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Proces o ojcobójstwo

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 22-letniemu Karolowi Palce z Chrzanowa, oskarżonemu o to, iż przy pomocy matki swej, Agaty Pałkowej, pobił tak dotkliwie ojca swego Romana, iż ten zmarł naskutek tego w szpitalu.

Między Romanem i Agatą Palkami dochodziło nieraz do kłótni i awantur naskutek czego Palka opuścił mieszkanie żony. Gdy w nocy z 6 na 7 lipca ub. roku Palka wrócił do domu, syn, stający zawsze po stronie matki, rzucił się na ojca i pobił go tak dotkliwie, iż ten zmarł w szpitalu.

Wczoraj zasiedli oboje na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Na rozprawie wyszło na jaw, iż zabity był osobnikiem wielokrotnie karanym i że znęcał się nad swą rodziną. Po przeprowadzonej rozprawie Karol Palka został zasądzony na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch Palkowa natomiast została uniewinniona.

Śmiertelne zaczadzenie dwóch osób

Wczoraj w godzinach południowych wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kamienną l. 19, gdzie w jednem z mieszkań lokatorzy ulegli zaczadzeniu. Lekarz pogotowia ratunkowego zastał, po przybyciu na miejsce, trzy osoby. Z pośród tych Filip Chumin (lat 54) i żona jego Helena Chuminowa (lat 50), nie dawali znaków życia. Pomimo wysiłków nie dało się ich uratować. Lekarz stwierdził zgon. Natomiast 28-letnia Bronisława Chumin została uratowana i przewieziona do szpitala. Przyczyną zaczadzenia prawdopodobnie wada pieca.

—o§o—

— **SAMOBÓJCZY SKOK DO WISŁY.** Wczoraj popołudniu skoczył z brzegu Wisły do rzeki 52-letni Jan Putek, bezrobotny. Znajdujące się na brzegu osoby wydobyły niedoszłego denata z wody, a pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

DZIŚ W BIELSKU.

37 Z RZĘDU DOROCZNA UROCZYSTOŚĆ ZAŁOŻENIA ŻTGS „MAKKABI“ BIELSKO dziś punktualnie o godz. 8-mej wiecz. w Teatrze Miejskim w Bielsku.

KONCERT FILHARMONICZNY — ostatni w tym sezonie — dziś o 8-mej wiecz. w sali Strzelnicy w Bielsku. W programie m. in. 6-ta symfonja Beethovena (Pastorale).

W KINACH: Apollo: „Tajemnica ogrodu zoologicznego“. — Miejskie Bielsko: „Robinson Cruzoe“ (Douglas Fairbanks). — Miejskie Biała: „Tunel“ (według powieści B. Kallermanna).

Moskwa przeciw rozdmuchiwaniu afery szpiegowskiej we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa, 23. 3. (R). Cała prasa sowiecka występuje dziś przeciw tym pismom francuskim, które wykrytą we Francji aferę szpiegowską wykorzystują przeciw Rosji sowieckiej. Dzienniki moskiewskie zwracają uwagę, że afera ta wykryta została właściwie już w jesieni ub. r., a zatem obecne jej rozdmuchiwanie ma na celu odwrócić uwagę opinji publicznej we Francji od skandalików wewnętrznych. „Izwiestja“ piszą, że największy alarm robią właśnie ci, którzy najwięcej skompromitowani zostali w aferze Stawiskiego. W podobnym sensie pisze także „Prawda“, która dodaje, że podobna akcja antysowiecka szerzona jest przez sfery prawicowe, które niechętnem okiem patrzą na dobre stosunki między Francją a Rosją sowiecką.

Kara śmierci za spowodowanie katastrofy kolejowej

Moskwa. 23. 3. PAT. W procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej na stacji Tawatuj na Uralu 2 główni oskarżeni skazani zostali na śmierć, pozostali zaś, w liczbie 9-ciu, na więzienie od 1—10 lat.

WOLNE POSADY

ZAKŁAD dentystyczny Kraków, przyjmie praktykanta. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Administr. Nowego Dziennika 3652g

Pensję miesięczną zapewniamy energicznym osobom. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie ul. Hoovera 9. 5285g

POSZUKUJE się rutynowanego ekspedjenta z branży sukna. Zgłoszenia z podaniem referencji do Adm. Nowego Dziennika pod „Ekspedjent“ 3641g

ZDOLNA ekspedjentka z branży tekstylnej potrzebna. Erteschik, ulica Grodzka 8 5214kr

GORSECIARKA kwalifikowana zaraz potrzebna. Zgłoszenia „Lady“ Rynek Główny 9 3646g

Poszukuję ekspedjentki do sklepu owocowego. Lehrfeld, Basztowa 10. 5237kr

POSAD POSZUKUJĄ

ADMINISTRACJĘ domów obejmę. Zgłoszenia pod „Administrator“ do Adm. Nowego Dziennika 3648g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI dyplomowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze Widok 6/6. Telef. 177-72. 3564g

RÓŻNE

SPÓLNIKA z kapitałem 10.000 Zł do rentownego interesu w miejscu uzdrowiskowem w centrum poszukuję. Zgłoszenia pod „Rentowność“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 5249kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“. Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-89.

FIRANKI, Kapy, Serwety, najnowsze modele, poleca Pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8 Ceny sensacyjne. 362..g

SPÓLNIKA celem rozszerzenia działu hurtownego z kapitałem do 20 000 poszukuję. Zgłoszenia „Hurt pończoszniczy“ do Adm. Now. Dz. 3655g

EMIGRANT, podupadły kupiec, znajduje się bez środków do życia, na ulicy — prosi uprzejmie o zapomogę. Udaje się do kulturalnych ludzi dobrego charakteru. Za pomogi przyjmuje Adm. „N. Dziennika“ pod „Emigrant“.

KUPNO

KUPIĘ okazyjnie **URZĄDZENIE** sklepowe galanteryjno-techniczne Brachfeld Instrumenty muzyczne Poselska 15 3467g

Sąd okręgowy w Krakowie
wydział II. handlowy
dnia 3. stycznia 1934

II. Firm. 1585/33
Spłdz. II. 260

Do ts. rejestru handlowego. Oddział „Spółdz.“ wpisano: Dzień wpisu: 19. stycznia 1934.

Firma i siedziba Spółdzielni: „Spółdzielcza Kasa Zaliczkowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie“, ul. Miodowa 19.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) umożliwienie członkom korzystnego lokowania oszczędności, b) dostarczanie im kredytu za zabezpieczeniami, c) podejmowanie się pośrednictwa dla prawnie istniejących w Polsce Towarzystw Asekuracyjnych, d) wykonywanie wszelkich czynności przewidzianych w art. 91 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 17. 3. 1928 o prawie bankowem D. U. R. P. Nr. 34 poz. 321.

Spółdzielnia założona na czas nieograiczony.

Odpowiedzialność członków zadeklarowanemi udziałami, a ponadto jeszcze dalszą kwotę jednokrotną, równającą się zdeklarowanym udziałom.

Wysokość udziału wynosi 50 złotych.

Zarząd składa się najmniej z dwóch, a najwięcej z trzech, zaś Rada Nadzorcza najmniej z trzech, najwięcej z pięciu członków. Zarząd podpisuje firmę w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczają swoje podpisy dwaj członkowie Zarządu łącznie.

Ogłoszenia Spółdzielni publikowane będą w dzienniku krakowskim „Nowy Dziennik“.

Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Likwidacja odbywać się będzie wedle przepisów ustawy.

Członkami Zarządu wybrani zostali na konstytującem Walnem Zgromadzeniu dnia 14. grudnia 1933: a) Izrael Schenker, kupiec w Krakowie, ul. Paulińska 16, b) Benjamin Schenker, urzędnik w Krakowie, ul. Wrzesińska 10.

Wpisano na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia z 14. 12. 1933, oraz podania z dnia 22. grudnia 1933. 3649g

SPRZEDAŻ

Znane ze swej dobroci Mace Rabczańskie, uznane przez rabinat krakowski „Braunfeld“ już do nabycia: M. Fromowicz, Kraków, ul. Dietlowska 64 2151kr

DYWANY ręczne kilimy „DYWAN“, KRAKÓW KINGI 9. Filja: Szewska 4. Naprawa, czyszczenie, prostowanie. 2528kr

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze, po najniższych cenach poleca wytwórnia ul. SEBASTJANA 16. 5054kr

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

FIRANKI I KAPY według ostatnich zagranicznych modeli po cenach nadzwyczaj niskich — Breit, Stradom 23. 4695kr

SKŁAD pieców kaflowych A. Stempler, Gertrudy 29 — poleca piece pierwszej jakości, w najmodniejszych kolorach wyrobach, oraz przystępnych cenach. 3608g

Tapczany, otomany, rozkładanki najnowszego typu sprzedaje tanio tapicer: Tomasza 4. 3649g

MINA PFEFFERBERG Kraków, Poselska 9, telefon 165-67 Wytwórnia artystycznych robót ręcznych poleca Firanki, Kapy, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza domów 5245kr

ŁÓŻECZKA dziecięce, duże, metalowe, najtaniej: Petzenbaum, Rynek 12, Pasaż 5189kr

LOKALE

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia „HERMES“ Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

2 SUCHE, jasne ubikacje parterowe, z gazem i elektryką na cele przemysłowe poszukiwane.— Zgłoszenia pod „Cichy przemysł“ do Adm. „N. Dziennika“. 3699g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny, z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietla 111, I. piętro, m. 7.

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy od zaraz — Taubman, Bocheńska 8, I. piętro, m. 19.

Świąteczny numer Nowego Dziennika

ukaże się w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 31-go marca b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

zwiększony dział inseratowy

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje Administracja Nowego Dziennika Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon 102-79

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.